FILOZOFKA
EUROPEYSKA
PRZECIW
CHIŃSKIEMU
MANDARYNOWI.

FI

CH

NA

DA

HR

FILOZOFKA EUROPEYSKA

Przeciw

CHIŃSKIEMU MANDARYNOWI

Czyli

ODPOWIEDŹ

Na Rozprawę Mandaryna ogłoszoną
w Ruskim i Francuzkim języku

O

KOBIETACH

Dana po Włosku przez Bonońską
Akademiczkę *A. P.*

a przez

Hrabinę *L. D.* na Polskie przełożona
i Przedrukowana.

w WARSZAWIE

Roku 1820.

Do

NAYJAŚNIEYSZÉY

CESARZOWY

AUSTRYACKIÉY

WĘGIERSKIÉY, CZESKIÉY, GALICYISKIÉY i t. d.

KROLOWY

PANI NAYMIŁOŚCIWSZÉY.

NAYJAŚNIYSZA PANI!

Zagrożone losem barbarzyńskiéy niewoli, przez dzisieyszych pod imieniem Reformatorów prawdziwych burzycieli Świata, Europeyskie Kobiety, nie znayduią dla siebie rady, jak tylko uciec się wprost pod Waszéy Cesarsko - Królewskiéy Mości wielowładną Protekcyą. — Nad całe tych Kobiet Pokolenie wyniesiona w Znaczeniu, wypada naturalnie, abyś stanąwszy na ich czele, przemówiła za niemi i za sobą, za ich i własny upomniała się Honor, ich i własnemu zapobiegła nieszczęściu.

Prawie podobna między nami, Płcią Twoią i nowo - filozoficznemi Reformatorami, jak niegdy między Izraelskim Plemieniém i złośliwym Amanem toczy się dzisiay sprawa. — Uwziął się tamtén Tyran na zupełną zagładę rzeczonego Plemienia, ci

Despotowie sprzysięgaią się na nasze wieczyste uwięzienie. Wygrał lud Izraelski z Amanem, bo miał w rodzie Monarchinią, która go gorącą swoią prożbą do Naypotężnieyszego pod ów czas Państw Assyryiskich Cesarza swego Męża zachowała od zguby; pewno więc i my nad zawziętością okrutnych Projektantów dzisieyszych odniesiemy zwycięztwo, jak skoro Nayjaśnieysza Kobieta do Naywiększego z Monarchów Europeyskich Małżonka przemówi za sobą i swoią Płcią Europeysko-Kobiecą.

Już zawstydziła błache do teyże Płci wspomnionych Projektantów pretensye jedna z Bonońskich Filozofek, któréy uczone dziełko przełożywszy na język Narodowy z Włoskiego, mam honor jako Galicyanka w uczuciach naygłębszego uszanowania poświęcić Imieniowi moiéy Nayłaskawszéy Krolowy.—Wątpić nie mogę, że sam odgłos tak wielkiego Imienia zparalizu-

ie i języki i piora zuchwałych Reformatorów, których dzika mania tworzenia nowéy Świata figury, zapędziwszy w konwulsye, miota jak opętańców na bluźnienie, deptanie, burzenie i pusztoszenie cóżkolwiek Świętego bądź w Religijnym, bądź w moralnym i Cywilnym porządku czciły dawnieysze wieki. — Pełna nadziei o tak zbawiennym skutku wraz ze wszystkiemi Wspoł-rodaczkami moiemi, rzucam się u podnożka Majestatu Waszéy Cesarsko-Królewskiéy Mości, Pani Naymiłościwszéy

naywierniéysza poddanka

L. D. Galicyiska Hrabina.

FILOZOWKA EUROPEYSKA

PRZECIW

CHIŃSKIEMU MANDARYNOWI.

WSTĘP.

Przed kilku miesiącami, ofiarował mi Przyjaciel Dziełko Francuzkie o *Kobietach* wręczone sobie, powiadał, i przez Gaskończyka mieniącego się Członkiem *Towarzystwa Reformatorów Świata*, z propozycyą, aby jako już kursuiące w Chińskim, Ruskim i Francuskim, jeszcze na Włoski, a z kolei na resztę Europeyskich języków, ku upowszechnieniu wyroków moralizuiącéy w jego kartach Oświaty przełożone zostało.

Nie mogłam się poiąć z radości na widok tak drogiego prezentu, jak mi go z ust Gaskończyka otaxował Przyiaciel. — Biorę, otwieram, przeglądam tytuł: tém czasém na nieszczęście bije godzina moiéy

Akademickiéy Lekcyi i zmusza do umartwienia gwałtownéy ciekawości, która mi ku odczytaniu przynaymniéy jednego Paragrafu zaostrzyła apetyt. — Schowawszy więc i zamknąwszy Dziełko nakształt kosztownego kleynotu, gdy po odbytéy funkcyi Professorskiéy (*) nie bez pośpiechu powróciłam do domu, chwytam z niecier-

(*) Niech nie zadziwia Polskiego Czytelnika funkcya *Professorska*, z którą tu wypisuie się nasza Włoszka, kto zwiedzał Włoskie Akademie, lub świadom ich Historyi, nie może nie znać, że tam (szczególniéy w Bononii, Neapolu, Florencyi), od dawnych wieków, nie tylko rywalizuią o honor Katedr Nauczycielskich z Męszczyznami Kobiety, ale téż częstokroć bardzo ich wyścigaią w filozofskim zawodzie. — Mogłabym przynaymniéy od Roku 1366 rozpocząwszy, wymienić ogromną listę takich Akademiczek. — Między samemi Bonońskiemi pamiętne do dziś dnia *Novella Lignani*, *Bettizia Gozzadini*, *Madalena Bonsignori*, *Laura Bassi*, które nie mniéy w Fizycznych i Metafizycznych jak Matematycznych Umieiętnościach na stopniach Professorskich wsławiły swe Imiona. (*Nota Hrabiny*).

pliwością móy kleynot, rozpatruię się w pretendowanym blasku promieni jego zachwalonego światła; Aliści z nagła pobiera mnie migrena, daléy trętwieie serce i kraiąc się od żalu, prawie jak poniewolnie wyciska z gęby słowa, na które choć dosyć sprawiedliwe, wątpię żebym się zdobyła w spokoynych Duszy chwilach, przez obawę ściągnienia na siebie epitetu nietolerantki, lub fanatyczki ze strony noworodnych Filozofów dzisieyszych.—Ach! ty przebrzydły barbarzyńce, rzekłam w sobie cechuiąc *Chińskiego Mandaryna*, ty barbarzyńcze jakiémże prawem mogłeś tak grubiańsko krytykować i tak despotycznie potępiać nas Europeyskie Kobiety? Musiałeś przebiegaiąc te Kraje, albo wizytować same nierządnicze warsztaty w mieysce twego Seraju, albo dostrzegłszy tu owdzie mniéy chwalebnego między Kobietami cnotliwemi przykładu, zapędziłeś się do potwarczo-sofistowskiego wniosku, poczytuiąc wszystkie bez braku za gorszycielki i wszetecznice.

Im głębiéy zapuszczałam oko w tę złośliwą gryzmołę, tém bardziéy rozpalała

się żółć przeciw brutalskim dzikiego *Mandaryna* attakom. — Szczęśliwy przecież moment po kilkotygodniowych do Chińczyka żalach, wyprowadził mnię z błędu. — Powraca Kupiec Bonoński z Indyiskiemi towarami, któremi naładował Okręt w Porcie Chińskim *Kantonie*. Tén jako bliski kuzyn powitany przezemnię, udarowawszy mnię niektóremi osobliwościami Azyatyckich produktów, dobywa nakoniec Pisemka i podaie mówiąc: Oto iest, miła kuzynko, prezent, który z umysłu dla Wpani przywiozłem. Siadaiącemu już do Okrętu, zastąpił mi jedén z Chrześcian Chińskich, i zapytawszy czyli w moiéy Oyczyznie znany język jego Narodu, gdy odpowiedziałem, że uczą go w Akademijach. — Weźmiyże, rzekł, Przyjacielu, to Arkuszowe Pisemko, zabawisz nim twoich Europeyczyków, a szczególniéy Kobiety.—Weźmiyże ie teraz i WPani, przydał Kupiec, a gdy odczytasz, będziesz łaskawa powiedzieć mi treść jego. Tu wytłómaczywszy uczucia moiéy winnéy wdzięczności dla grzecznego Kuzyna, idę do Domu, zamykam się w Gabineciku,

otwieram Pisemko, i wyczytuię z podziwieniem co następuie: „Za panowania sławnego *Kien-Long*, Oyca dzisieyszego „ *Kia-King* Chińskich Krajów Cesarza, „ zrobił się potężny ferment w Dworskim „ Seraju, do którego sam Monarcha przez „ nieostróżność podał taką okazyą. — Rozgadawszy się poufale ze swoiemi Żona„ mi, wspomniał im o nieokreśloney Ko„ biet Europeyskich wolności, ich wpły„ wach i publicznem znaczeniu. — Ta nad„ spodziana relacya tak dalece ie rozczuli„ ła, że nie przestaiąc na głębokich wzdy„ chaniach w czasie Cesarskiego Dyskursu, „ w moment po jego ukończeniu, wszy„ stkie zarazem z płaczem i szlochaniem „ rzuciwszy się do nóg Nayjaśnieyszego „ Męża, dopóty prosiły, żebrały, zaklina„ ły o przywiléy téy saméy dla siebie i „ Kobiet Chińskich wolności, którą cieszą „ się Europeyki, aż nakoniec po różnych „ bezskutecznych wymowkach, zmiękczo„ ny serdecznemi jękami, musiał im przy„ rzec, że wkrótce zgromadzi Radę Pań„ stwa, ku dogodzeniu ich gorącym żą„ daniom. — Odebrawszy tę pocieszną ze

„ strony Cesarza obietnicę, ieszcze nazbyt
„ dalekiemi baczyły się od celu, aby się
„ zaspokoić. Znały one dobrze, że Man-
„ darynowie maiący składać Radę i wię-
„ kszością głosów decydować w tak wa-
„ żnym, delikatnym, niepraktykowanym,
„ a całego Narodu interess dotyczącym
„ przedmiocie, znaydą się podobno ró-
„ wno twardemi, ieżeli nie twardszemi
„ nad Cesarza. Cóż więc czynią? Po roz-
„ maitych takich i owakich proiektach,
„ zgadzaią się na jeden: Żeby pod nay-
„ głębszym sekretem użyć swoich Rzezań-
„ ców do wręczenia znacznieyszym Man-
„ darynkom biletów, te zaś żeby podobną
„ drogą inszym Mandarynkom Państwa,
„ jak nayśpiesznieý przesyłały ich kopie,
„ końcem aby wszystkie Seraje przykła-
„ dem Dworskiego przychyliły serca mę-
„ żów do kobiecego interessu, nim zja-
„ dą się na Radę. Stało się: Nakształt bły-
„ skawicy wszerz i wzdłuż Państwa roz-
„ szedł się między Mandarynki Uniwer-
„ sał Cesarskiego Seraju, przez posługę
„ faworytów Rzezańców. Zbliża się ter-
„ min nakazanego Mandarynom stawienia

„ się w Stolicy, i żegnaią swe Żony; Alić
„ z nich każdy patrzy na Scenę, jaką sam
„ *Kien-Long* znalazł w swoim Pałacu:
„ Pełno płaczu, ryku, szlochania, połą-
„ czonych z nayusilnieyszemi proźbami,
„ aby gdy kwestya ściągaiąca się do wolno-
„ ści Kobiet Chińskich (o któréy ani śni-
„ ło się Mandarynom) w Izbie Prawodaw-
„ czéy zagajoną zostanie, raczyli przychy-
„ lić się do Cesarskiéy opinii. Zdumieni
„ Mandarynowie na tak extraordynaryi-
„ ną swoich Żon propozycyą, pytaią z cie-
„ kawością jakąby drogą mogły dochodzić
„ Gabinetowego sekretu, który im samym
„ nie wiadomy do tychczas? Objawił nam
„ go Wielki *Tien* (Bóg Chiński) tknięty
„ litością nad żałosnym stanem Płci ná-
„ széy, odpowiedziały z góry nauczone
„ Niewiasty, i tém bardziéy zadziwiły
„ swych Mężów."

„Stawaią nakoniec Mandarynowie
„ w Stolicy, zgromadzaią się do Prawo-
„ dawczéy Świątyni i czekaią Cesarskiego
„ przybycia. Wkrótce pokazuie się Ce-
„ sarz, siada na Tronie, i w takich wyra-
„ zach tłómaczy zgromadzonym przyczy-

„ nę ich wezwania: *Co mamy naydroż-*
„ *szego w życiu, Zacni Mężowie, stało się*
„ *okazyą waszego zjazdu, i przedmio-*
„ *tem, nad którym dzisiay naradzić się*
„ *wypada. Jest to poprawa czyli osłodze-*
„ *nie przykrego losu kochanéy Płci Nie-*
„ *wieściéy, od niepamiętnych Wieków*
„ *skazanéy u nas na dożywotnie więzie-*
„ *nie, gdy tém czasém gdzieindziéy mia-*
„ *nowicie w Europie, z łaski tamecznych*
„ *Praw liberalnych, nieograniczonéy*
„ *używaią wolności zawsze swobodne*
„ *i szczęśliwe Kobiety. — Nie trzeba mi*
„ *długo rozwodzić się w tym względzie;*
„ *bo wiem, że wrodzone serc waszych*
„ *czucia wymownieysze nad język. Mu-*
„ *sielibyśmy albo przeistoczyć naturę,*
„ *albo iéy głos zatłumić, gdybyśmy nie*
„ *chcieli szczerze kochać téy Płci, która*
„ *będąc początkiem bytu, jest oraz źró-*
„ *dłem naszéy roskoszy. Lecz kochać*
„ *szczerze, a martwić, nudzić, ciemiężyć*
„ *ukochaną Istotę, nie byłożby to oczy-*
„ *wistą sprzecznością? Prawie ta sprze-*
„ *czność wykazuie się w naszém z Kobie-*
„ *tami postępowaniu, któremu odwieczny*

„ przesąd nadał jakąśiś cechę Religijnéy „ świątości. Niby my kochamy te Kobie„ ty i z pieszczoną dla nich tłómaczemy „ się uprzeymością, a przecie nakształt „ podłych niewolnic trzymamy ie w kay„ danach, nakształt ohydnych występnic „ lub waryatek zamykamy w więzieniach. „ Smutne ofiary naszego despotyzmu! ani „ im wolno widzieć Świata, do którego „ stworzone, ani kosztować słodyczy spó„ łeczeństwa, do którego z natury uspo„ sobione; ani głowy za okno wychylić, „ ani nogą za próg postąpić, ani słowka „ do obcego przemówić. Ach! to zdaie się „ za nazbyt twarda kondycya, i ledwo„ bym nie powiedział, że gorsza nad by„ dlęcą. . . . "

„ Już od dawności dyktował mi ro„ zum sprzymierzony z uczuciem, żeby „ nareszcie pomimo straszną siłę panuią„ cego u Nas Narodowego przesądu, wy„ mierzyć sprawiedliwość c i e r p i ą c y m; „ Ale daleko więcéy dokazały w tych cza„ sach łzy, któremi ta P ł e ć niewinna „ opłakuiąca swoie niewolą, skropiła mo„ ie łono. Otóż iest przedmiot, który mnię

„ *zmusił do zasiągnienia Waszéy Rady,*
„ *Nayświetleysi Mężowie. Jako Syn Nieba, znam się bydź winnym opatrywać ziemskie mych* L u d ó w *dobro, jak razem Oyciec i Matka tychże ludów* (tytuły Chińskiego Cesarza) *czuię się obowiązanym słodzić los dzieci, i łzy rozkwilonych osuszać. Gdy jednak odwieczne zwyczaie stawaią na zawadzie, przeto nie chcąc ściągać na siebie opinij arbitralnego Zarządcy, postanowiłem łącznie z wolą przez Was reprezentowanego* N a r o d u *decydować rozwiązanie Problemu:*

„*Czy zgodna z naturalną słusznością, aby Chińskie Kobiety, przykładem Europeyskich,* r o w n é y *z Mężczyznami używały wolności?*

„ Niezmierne zadumienie padło na wszystkich M a n d a r y n ó w, gdy sobie każdy wspomniał, że w t y m s a m y m p r z e d m i o c i e był attakowany od Żon niby z Nieba natchniętych, przed swoim do Stolicy wyjazdem. Po krótkich więc za i przeciw P r o j e k t o w i Cesarskiemu odezwach, został jednomyślnie

„ przyięty, i dzień do Kobiet uwolnienia
„ wskazany; z warunkiem jednak, żeby
„ pierw odbydź pół-roczną z niemi pro-
„ bę, nim Dekret wieczystego ich oswo-
„ bodzenia podpisany zostanie. Tén wa-
„ runek był skutkiem skrupulatności je-
„ dnego z gorliwszych Patryotów *Chen-*
„ *Uei*, który lękaiąc się niebezpieczeństwa
„ z nagłego podchlebienia Kobietom, ra-
„ dził w zabranym głosie uczynić do-
„ świadczenie, aby w czasie nie żałować
„ pośpiechy: *Chętnie przychylam się*,
„ rzekł, *do osłodzenia losu Płci przez*
„ *naturę drogiéy moiemu sercu; Ale in-*
„ *teress nie mniéy Honoru, jak dobra Oy-*
„ *czystego dyktuie, aby poprzednio prze-*
„ *konać się z praktyki, czyli dobrodziey-*
„ *stwa, które téy lubéy Płci zamyślamy*
„ *wyświadczyć, nie splami nadużycie.*
„ *W tym celu wnoszę, żeby wypuściwszy*
„ *Kobiety z dotychczasowego więzienia,*
„ *przynaymniéy przez pół-roku dostrze-*
„ *gać ich moralnych obrotów, nim po-*
„ *stąpiemy do ostateczněy w tym obje-*
„ *kcie decyzyi.*"

„Po zadekretowaném z jednéy strony powszechném wyzwoleniu Kobiet Chińskich z nudnego więzienia i samotności Seraju, a z drugiéy nayściśleyszym między Prawodawcami sekrecie o pół-roczněy probie, maiącéy ostatecznie rozwiązać Problema dotyczące dalsze ich przeznaczenie, wracaią Mandarynowie do Prowincyów, publikuią Edykta, zmuszaią każdéy kondycyi Obywatelów, aby niezwłocznie swoie Kobiety po Europeysku wypuszczali na wolność, i wraz z Cesarzem własnym do tego przewodniczą przykładem."

„Na tak pocieszną nowinę, padaią w zachwycenie Kobiety, raz skaczą, drugi raz płaczą, trzeci raz omdlewaią nieogarnioną przepełnione radością. — Opłonąwszy nakoniec z pierwszych entuzyazmu zapałów, występuią na publikę, prezentuią się po Ulicach i Rynkach, odbywaią wizyty i promenady, słowém używaią wolności, jaką im stósownie do Praw Natury Rządowym zaręczono Edyktem. Ale niestety! trudno im było znurtować taiemnicę, że ta wolność

„ znaczyła szczerą probę; ieszcze trudniéy „ zgadnąć fatalną przyszłość, że po odbytéy probie miały powrócić do przeszłéy „ swéy niewoli. Jak Mandarynowie tak i „ sam Cesarz nie spuszczali z oka konduity swych Kobiet, podstrzegaiąc, podsłuchuiąc, śledząc, szpieguiąc wszystkie „ domowe i zadomowe ich ruchy. Stanęła która w oknie dla przypatrzenia się „ przechodzącym, druga rozmówila się „ z kimsiś znaiomym na Ulicy, trzecia „ uśmiechnęła się do Sąsiada, ta w przyimowaniu wizyty okazała się grzeczną, „ tamta odebrała bilet lub prezent od „ przyiaciela: iużci *Nota bene*, już defekt, „ już występek. (*) Ponieważ zaś przy

---

(*) Z ledwością pomieściłabym w głowie, aby Rząd tak światły, rozsądny i moralny, jakim go odmalował Wolter, mógł zdobydź się na dzikość i brutalstwo aż do potępienia w Kobietach skazowek naturalnéy ludzkości, gdyby mnię nie ostrzegał stary *Plutarchus*, że tén tryb barbarzyński wspólny wszystkim Narodom, u których panuie wielożeństwo. Męszczyznie maiącemu kilka, kilkanaście, lub kilkadziesiąt Kobiet; tém

„ życiu społeczyńskiém prawie niepodobna
„ takich uchronić się występków, skoń-
„ czyło się więc na tém, że po upłynio-
„ néy sześcio-miesięcznéy Kobiet Chiń-

---

samém czuiącemu się mniéy zdolnym do zadowolnienia czyli dogodzenia im wszystkim, zawsze snuie się w myśli podeyźrzenie o ich wierności, a ztąd nayoboiętnieysze pozory w jego zelotypicznych oczach, robią się wielkiemi występkami. Jaśnie to wytknął w życiu Temistoklesa dopiero pochwalony Filozof: „Mnóstwo, prawi, barbarzyńskich Narodów, mianowicie Persów, w bardzo wielkiém maiąc podeyźrzeniu Czystość niewieścią, nader dzikiemi i twardemi stawaią się w tym względzie. Nie tylko bowiem Żony, ale téż i kupne nałożnice troskliwie ukrywaią i bezprzestannie w Domach trzymaią ie zamknięte, usilnie przestrzegaiąc, żeby ich nikt nie doyźrzał. Przeto nawet w podróżach zewsząd Namiotami zasłonione przewożą." *Barbarorum Natio plurima, et imprimis Persarum, vehementer mulierum pudicitiam suspectam habet, in eaquè re admodum agrestis est et difficilis. Non enim Conjuges modo, verum etiam auro emptas pellices curiosè asservant, et nè ab aliquo*

„ skich wolności zgodnemi głosami Cesa-
„ rza i Mandarynów powtórnie zgroma-
„ dzonych na Radę, ich dożywotnia nie-
„ wola na wieczne czasy zatwierdzona zo-
„ stala."

Taka iest co do słowa Chińskiego Pamiętnika *o Kobietach* relacya: idzie zatém, że Ruskie i Francuzkie iéy tłómaczenie, między Romanse porachować należy. Niech mi daruie Autor tego Romansu, kiedy mu

---

extero videantur, domi assiduè occultas habent. In itineribus obeundis sub Tabernaculis clau-sis undique in vehiculis feruntur. (Plutarchus in Vita Themist:) Ténże w Biografii Artaxerxesa: „Tak dalece jest podey-
„ źrzliwy i nie powściągliwy Naród barba-
„ rzyńców względem swych Kobiet, że nie
„ tylko ktoby do Królewskiéy nałożnicy
„ przystąpił, lecz ktoby dotknął iéy poia-
„ zdu w podróży, natychmiast traci głowę."
Vehementer enim suspitiosum de mulierum pudicitia barbarorum est genus atquè intemperans, ut non modo qui pellicem Regis attigerit, sed etiam qui ex itinere appropinquaverit, currusquè quibus vehuntur impulerit, capite puniatur (Id. in Vita Artaxerx:).

powiem, iż jego imaginacya samego nawet podobieństwa prawdy, które bywa istotną wszystkich dowcipnych kłamców maską, uchybiła w swym planie. Więcéy niż pewna, że od Epoki, gdy piérwszy raz Europa usłyszała o Chinach, ieszcze do dziś dnia nie widziała prywatnego ich Wojażera, dopieroż Rządowego Posłańca; bo fantazya tego dumno - przesądnego Narodu, prezentuie mu resztę Świata, jako nie wartą jego oka. Z kądże się tedy wzięła Legacya złożona z sześciu Mandarynów przez całe sześć lat ze swoią świtą plądruiących Europę? Kto ich widział? Kto im dawał paszporty? Kto o nich choć półsłówka napisał? Jest to igraszka któregoś z dzisieyszych Filozofów *Reformatorów Świata*, jak wykazuie same świadectwo Gaskończyka składaiącego Dziełko w ręce moiego Przyjaciela.

FILO-

FILOZOFKA
DO
SWOJÉY PŁCI
EUROPEYSKIÉY.

Patrzaycie miłe Siostry, co zą nieszczęśliwa Ziemskiego Świata w względzie Naukowym Kondycya! Były przed nami wieki, które (jak powiadaią) samych tylko niedołężnych, zabobonnych i barbarzyńskiemi przesądami zatrutych Geniuszów rodziły. Szło zatém naturalnie, że zamiast te niezdarne Geniusze rozpościerać między Śmiertelnikami światło, jeszcze ich bardziéy swoiemi lekcyami utwierdzały w ciemnocie, zawsze im powtarzaiąc jedno, zawsze trzymaiąc ludzki rozum w kaydanach, przez obawę żeby wygórowawszy nad siebie nie dosięgł Niebios i nie zaszedł w szkólną sprzeczkę

z bogami. Otóż nakoniec zrządziło przeznaczenie czasy, gdy Ziemia na mieysce tych pigmeyczyków, wydała nam Olbrzymów, ktorzy siłą wybuiałego swoich potężnych Głów dowcipu, nie powiem dosięgaią, lecz przebijaią wszystkie Olimpu gwiaździstego sklepienia, i aż nad Niebiosa wzlatuiąc, tam układaią cudne Systemy, Hypotezy, Plany, Proiekta, wzamiarze już oświecenia naszych błędnych rozumów, już wykorzenienia obyczaynych nieładów i polepszenia światowego bytu. Tu miałabym całém gardłem wykrzyknąć: Winszuymy sobie Siostry tak wielkich Bohatyrów Mądrości! dziękuymy dobroczynnéy Minerwie za tak potężne Luminarze, któremi raczyłâ udarować zasępiony przez tyle wieków naszego Świata Uczonego Horyzont. Ale niestety! na cóż się przyda ludzkiemu oku światło którego ani gołą źrzenicą, ani przez żadne okulary nie potrafi dosięgnąć? Krótko mówiąc: Przebrała miarę w swoiéy opoźnionéy szczodrocie literacka Bogini, gdy wyniosłszy nad sferę człowieczego poięcia dowcipy Geniuszów swoiéy nowéy kre-

acyi, zrobiła ich Mistrzami nie zrozumialnéy dla całéy reszty Śmiertelników Oświaty. Słuchamy my biedni śmiertelnicy z chciwością, i nadstawiamy obydwóch uszów Lekcyom przedziwnéy tych nowych Geniuszów mądrości, zastanawiamy się nad nieporównaną subtelnością extraordynaryinych ich wyobrażeń, lecz na ich Opinie poglądamy właśnie jak gdyby na Święte Taiemnice czyli Artykuły Wiarowe; ztąd że przechodzą wszystkie dotychczasowe ludzkiego rozumowania i poięcia granice.

Oświadczaią prawda dosyć otwarcie te filozowskie Giganty że na samym naturalnym i oryginalnym rozumie niby na niewzruszonéy bazie opieraią swoie literackie rozprawy; ale ta naturalność pewno wyłącznie zastósowana do ich olbrzymich mozgów, nigdy się nie pomieści w głowach naszego kroiu. Nie wspomnę ja tu fizycznéy o początku Świata widzialnego kwestyi, którą nasz prosty, naturalny, oryginalny rozum rozwięzuiąc zaręcza: że w pewnym i to nie nazbyt dawnym czasie, iedném słowem czyli rozkazem woli Wszechmogącego Bóstwa, z szczeréy nicości nabrał dzisiey-

szego istnienia: zaś w świetle uproporcyonowaném do oka pochwalonych Mędrców cale inaczéy prezentuią się rzeczy. Tam jedni widzą Świat przedwieczny, niestworzony, i nawet współistotny Bogu; drudzy przed tysiącami milionów lat kształcony ślepo-przypadkowém zdarzeniem; insi sposobem przyrodzonym wykluwaiący się z nasion i jay każdemu istot gatunkowi tak dalece właściwych, że z jednego proszka wszystkie proszki, z jednéy góry wszystkie góry, z jednéy kropelki wody wszystkie morza, z jednéy Gwiazdy, Planety i tam daléy, wszystkie się Gwiazdy i Planety w skutku jay pomienionych wylęgły. Względem tylko Człowieka malinka Kontrowersya między Fundatorami tego przecudnego Systemu. Są którzy dowodzą, że Człowiek wykluł się z jaia urodzonego w Oceanie, i wyrzuconego na Wyspę czyli ląd suchéy ziemi; drudzy daleko jaśniéy i prawie po fizycznemu wykazuią na oko, iż ludzkie plemie nie z jaia, ale z Karpiów, Szczupaków, Okoniów przez metamorfozę wzieło pierwszy początek. Nie powiem ani o Metafi-

zycznych spekulacyach, gdzie nasz oryginalny rozum przedstawia nam jednego nieskończonego w doskonałościach Boga, jednę bezmateryalną i nieśmiertelną Duszę w Człowieku, wraz z niezmierną wyższością ludzkiéy nad bydlęcą naturę; gdy tém czasém uprzywileiowana źrzenica dzisieyszych Ostrowidzów albo dostrzega że nie masz żadnego Boga, albo ich na tuziny rachuie, albo w Człowieku upatruie machinę sprężynami nadzianą, albo w nim dwie lub trzy Dusze znayduie, albo go brata z bydlęty, albo niżéy bydląt taxuie. Dość na tém, że świadectwem tych nowych Metafizyków, jedén podług nas naynikczemnieyszy robak, jaką jest n. p. zasklepiona w swéy skorupie Ostrzyga, z naydoskonalszym Matematykiem w rozwijaniu Problemów może poyść na wyścigi. I jeszcze więcéy: głowę kapuścianą ile *myślącą i rozumuiącą*, jak dostrzegaią nie którzy z tychże Mędrców, łatwoby czasém przymierzyć do głowy Filozofa.

Pominę i Moralną Naukę, gdzie nasz prosty, i do poięcia ordynaryinego ustósowany rozum wyliczaiąc rozmaite Cnoty

z przeciwnemi im występkami, tłumaczy obowiązki których Człowiek uczciwy tak względem Boga, jak względem bliźniego, jak względem samego siebie winien skrupulatnie dopełniać, jeżeli chce zyskać nadgrodę i uniknąć kary z rąk Naysprawiedliwszego Oddawcy. Cały zbiór téy Nauki zdaie się w naszych oczach nayrzeczywistszą ożywiony mądrością; ale pochodnia przyświecaiąca nowym Moralistom dzisiéyszym wykazuie go zbiorem szczerych uroień, marzeń, przesądów, i dziwactw starożytnéy ciemnoty. Wszystka Cnota ich uczciwego Człowieka koncentruie się w jednym Egoizmie, którego istotną zasadą, duszą, życiem, i końcem ostatecznym osobisty interess. Prawie więc podobny tén ich uczciwy Człowiek do owego cudownego Alchimisty, którego ręka czegożkolwiek dotknęła, świadectwem bayki przemieniało się w złoto. Tak właśnie z nim się dzieie w obyczaynym porządku: Czyli on dotknie cudzego honoru, czy cudzego maiątku, czy cudzego zdrowia, czy cudzéy żony, byle tylko dla posłużenia interessowi swoiéy własnéy miłości, wy-

gody i roskoszy, wszystko to przetwarza się w cnotę. (*)

Puściwszy na bok gatunki Nauk które się wymieniło nawiasem, chociażby tegocześni Mędrcowie ani tak głębokiemi Fizykami, ani tak wysokiemi Metafizykami, ani tak extraordynaryinemi Moralistami nie byli stawili się dla naszego orginalno-naturalnie ograniczonego poięcia, tedy przypatrzywszy się im w samym względzie Polityki, którą rozwiiaią w swoich Teoryach i Planach, śmiało powiedzieć można, że ich rozum nie tylko w sferze czyli rozciągłości działania, lecz nawet w istotnych regułach logikowania nazbyt otwarcie różni się od naszego.

Sądząc po rzetelnemu można powiedzieć bez podchlebczéy przysady, że jeszcze nie widział Świat Ziemski tak gorliwych, tak pracowitych, i razem tak bo-

(*) Kto sobie życzysz poznać Imiona Mędrców, i o rzeczywistości wytkniętych Opiniów przekonać się ciągniętemi z ich Traktatów textami; czytay Dzieło Francuzkie pod tytułem: *Les Helviennes ou Lettres Provinciales Philosophiques*, z piąci Tomów złożone.

gatych w proiekta ściągaiące się do dobra swoiego pokolenia Polityków, jakiemi stawiaią się te uprzywileiowane fawory ty Minerwy. Nie jednéy to Klassy ludzkiéy, nie, ani jednego Narodu, ani jednéy ze czterech części Ziemiowodnego Okręgu, lecz całéy massy plemienia człowieczego uszczęśliwienie, zaymuie nie zmordowaną tych cheroicznych Ludolubców troskliwość. Chcą oni zagubić wszystkie nadużycia, chcą zniweczyć wszystkie niełady, chcą wykorzenić wszystkie błędy, przesądy, zabobony, despotyzmy, słowém osuszyć wszystkie źrzódła nieszczęść, które od wieków zalewały ród ludzki, i ufundować Ray ziemskiego błogosławieństwa dla następnych pokoleń. O! co to za święte, co za chwalebne, co za zbawienne tych drogich Kosmopolitów zamiary! Ale pomierzywszy te zamiary bądź z ich środkami, bądź z zasadami, wnet obaczemy, że trudniéy je zbliżyć do naszego wrodzonego poięcia, niźli Niebo do ziemi.

Istotnym środkiem który ku z reformowaniu Świata końcem uszczęśliwienia ludzkiego rodu naszym Kosmopoli-

łom doradziła Polityka, była zagłada Despotyzmu. Żeby zaś dosięgnąć tego wielkiego celu, uradzili w swoim sekretnym Gabinecie, iż trzeba otrząsnąć się z jarzma Cywilnéy i Duchownéy Władzy, tém samém obalić Tron i Ołtarz jako dwie bazy na których opiera się despotyzm, z jednéy strony nad ciałem, z drugiéy nad duszą biednego śmiertelnika wytwarzający tyrannią. Gdyby mię kto zapytał, czyli tén środek pogodzi się z zamiarem, odpowiedziałabym, idąc za perswazyą ordynaryinego rozumu: że jak nocne ciemności z blaskiem południowego światła. Lud bez Cywilnéy Zwierzchności znaczyłby w moich oczach trzodę bydlęcą bez Pasterza; a bez praw Religiynych, których depozyt w rękach Władzy Duchownéy poczytałabym go za zgraię wilków, lwów, i tygrysów. Cale więc nie poymuię, jakim sposobem zagłada tych dwóch Juryzdykcyów, miałaby uszczęśliwić ród ludzki. Jeżeli Tron ma po literalnemu znaczyć Rząd Monarchiczny, nie zapieram żeby go mogła zastąpić Demokracya; ale w przypadku uchybionéy ele-

kcyi, zawsze znośnieyszy jedén niż kilka, dziesiąt, lub kilkaset Tyranów.

Co wnaszych poziomych głowach pomieścić się nie może, to nie tylko w teoryi wysokich Polityków dzisieyszych znalazło aprobatę, lecz i praktyką nayuroczyściéy przytwierdzone zostało. Widziała zadziwiona Europa czego ich gorliwość dokazała we Francyi. Nie udało się prawda pomimo wszystkie tentatywy w resztujących Narodach; ale tén defekt nie Prawodawczéy Polityce, jedno wykonawczemu entuzyazmowi przypisać się należy. Radziła dosyć otwarcie naczelnych Polityków rostropność, żeby wolnemi krokami postępuiąc ku mecie, uprzątać poiedyńczo zawady. Pierw Religią wypadało zwoiować, a Świeckie Rządy na jéy zasadzone powadze byłyby albo same przez się, albo lada impetem potrącone upadły. Niecierpliwa gorączka chcąc jednym zamachem Tron i Ołtarz obalić zpóźniła exekucyą, i do odmiany Planu zmusiła wykonawców. Przyszło dzisiay do tego, że ci wykonawcy w nadgrodę swego błędu, jedną nogą klękaią przed Monarchami, a drugą

ze wszystkich sił depcą, tratuią, niwe-
czą Religyiną Duchowieństwa Powagę, pe-
wni że tym manewrem w krótce dopną
swego zamiaru.

Pomiarkowawszy jednak ci Ichmościo-
wie, że z jednéy strony nie tak im łatwo
jak sobie podchlebiali zburzyć Ewangeli-
czną Boga Chrześciańskiego Religią, koń-
cem uwolnienia swych braci śmiertelników
od jarzma, chociaż już zparalizowanéy Ko-
ścielnéy Duchowieństwa władzy; a z dru-
giéy, że nie bardzo do twarzy politycznym
Agentom, samém otwartém barbarzyń-
stwem (n. p. łupiestwem Ołtarzy, profa-
nowaniem Kościołów, wydzierstwem fun-
duszów, znoszeniem Instytutów) cechować
swoie kroki, udali się do grzeczniéyszych
sposobów. Starali się nayprzód wmówić
w Ludy Chrześciańskie Synkretyzm, czyli
jednaki dla wszystkich Wiar, wyznań i
nabożeństw szacunek, każąc im trzymać,
że tak dobry w oczach Boskich Luteranin
i Kalwinista jak Katolik, tak przyiemny
niebu Zyd i Muzułman jak Chrześcianin.
Gdyby się ta propozycya w powszechną
zamieniła Opinią, tedy już wygrała na-

szych Reformatorów Polityka; bo kto wierzy że *tak* i *nie tak*, *czarno* i *biało*, *ciepło* i *zimno* jednakie ma znaczenie, tén nic nie wierzy. Daleko sztucznieyszego chwycili się manewru, kiedy ustroiwszy minę bardzo nabożnych i gorliwych Religiantów, ułożyli plan, żeby niby to dla rozszerzenia światła Wiary, upowszechnić pomiędzy ludźmi bez żadnego wyiątku kondycyi, płci, wieku, Biblii Świętéy czytanie; z jednym tylko warunkiem, aby ta święta Biblia pierw ze wszystkich przypisków czyli gloss i obiaśnień Kościelnych oczyszczoną została: Ma się rozumieć, aby ją każdy podług swoiego prywatnego ducha, albo instynktu namiętności panuiącéy tłumacząc, utworzył Wiarę do własnego gustu; tém samém ile głów tyle narobiłoby się Religiów, a jedna prawdziwa straciłaby Wyznawców.

Przy tak okrutnéy tych nowych Polityków przeciw Religii Chrystusówéy niechęci, chceciesz napatrzyć się Kochane Siostry, pociesznego kontrastu? Nadstawcie uszów i posłuchaycie jakie to z nich ogniste o utrzymanie Chrześciańskiéy Moral-

ności Zelanty! Że między Kobietami naszego wieku znalazła się nie jakaś część myślących i żyiących po filozofsku exorbitantek, juzci nas wszystkie razem winują, sądzą, dekretuią i na dozgonne potępiaią więzienie! Niechże tu oryginalny rozum tłumaczy taiemnicę: Burzyć Religią, a domagać się Cnoty, czy nie jednoż to znaczy, jak walić drzewo z korzenia, a chcieć żeby wydawało owoce; albo wydzierać duszę z ciała, a pretendować żeby trup martwy odbywał żywe ruchy? — Dla uprzątnienia téy tak widocznéy moiemu pospolitemu rozumowi sprzeczności, ledwobym nie powiedziała, że zdegradowana w pewnéy części dzisieyszych Kobiet Chrześciańska moralność usłużyła Polityce za pretext; rzeczywista zaś przyczyna prześladowania i potępienia całéy ich massy jest owocem zawziętości téyże Polityki przeciw Religii, któréy upadek bardzo otwarcie opóźniaią Kobiety. Pewnie nie podchlebię Płci moiéy, gdybym stósuiąc listę iéy Apostatek do regestru formalnych niedowiarków, bluźnierców Ewangelii i burzycielów Kościoła, ile rachuie ich Płeć męzka w dzisieyszym Lu-

dów Chrześciańskich zespuciu, przymierzyła ją jak jedno do dwudziestu. W takiéy więc Hypotezie musiałaby jeszcze dosyć długo czekać Polityka, zanim jéy Filozofia wykorzeni Religią, i uwolni ród ludzki od despotyzmu sumnienia. Jeżeli komu ta kalkulacya widzi się arbitralną, niech weźmie rzecz pod oko, i sądzi z doświadczenia. Niech póydzie do Kościoła, i na jednéy karcie niewstydnych Kobiet, na drugiéy wyuzdanych każdego Stanu, wieku, kondycyi Męszczyzn zapisuie imiona. Niech wizytuie małe i wielkie domy, dla wyrozumienia z jednéy strony Oyców i Synów, z drugiéy Matek i Córek sposobu Religiynego myślenia: ręczę że zawsze utrzyma się móy pomiar, zawsze wykaże praktyka, iż dwudziestu z massy Płci Męzkiéy bezbożnikom z ledwością jedna formalna libertynka odpowie z Płci Kobiecéy. Przyczyna téy różnicy w temperamencie. Kobieta z natury swoiego serca czulsza, tkliwsza, lękliwsza nad Męszczyznę, tém samém i troskliwsza o los przyszłości, którą przedstawia jéy Religia. Z tąd poszło, że Kościoł Katolicki w publicznych za swoie Sta-

ny modłach imieniem *Płci pobożnéy* przez preferencyą tytułuie Niewiasty: *pro devoto faemineo sexu.* Jako zaś bezpiecznieysze dla Religii w temperamencie serc Kobiecych niźli Męzkich siedlisko, tak oraz gorliwość o honor téyże Religii zawsze w nich i żywsza i czynnieysza. Dosyć gęste przykłady, że czego dziesięciu rozumuiących po szkolnemu Teologów nie dokazaliby przeciw bandzie gadatliwych Sofistów, jedna Kobieta kilku słowami zawstydzi, zwoiuie, zamknie gęby bluźniercom. Otóż to zdaie mi się rzeczywiste powody barbarzyńskiego komplementu, który dziś z ręki nowych Polityków pod pretextem zepsutéy moralności dotyka wszystkie Europeysko-Chrześciańskie Kobiety. Trzeba je zamknąć, trzeba uwięzić, trzeba wyłączyć ze społeczeństwa, trzeba im odiąć Religiyną edukacyą, i zostawić przy samych naturalnych instynktach, stósownie do zasad Filozofii wieku, tym sposobem uprzątnie się wielka zawada do upowszechnienia liberalizmu, tym sposobem przyspieszy się pożądaną świata Reformę.

Niechbym się i pomyliła w suppozycyi, niechayby mi kto dowiódł, iż zepsuta między Kobietami Moralność nie pretextem, ale istotną jest przyczyną wymierzonego przeciw nim dzisieyszych Polityków Dekretu; więcéy jednak niż pewna, że tak okrutny Dekret nigdy się nie pogodzi z uchwaloną przez tychże Polityków fundamentalną reformy czyli uszczęśliwienia i ubłogosławienia ziemskich Śmiertelników zasadą. Tę zasadę bądź nazwiemy *Wolnością*, bądź *Tolerancyą*, bądź *Ludolubczością*, zawsze wspomniony Dekret w nayoczywistszéy stawi się z nią sprzeczności. Połowę człowieczego plemienia, z okazyi wykroczenia niektórych jéy członków odsądzać od społeczeństwa, i gorzéy niż bydlęta skazować na dozgonne zamknięcie, jestże tu ślad *Wolności*? jestże tu cień *Tolerancyi*? jestże tu naymnieysza *Ludolubczości* skazówka? Jeżeli tak, tedy powiedzieć muszę, że w rozumie naszych Szanownych Mędrców, między ludzkością i tyrannią żadnéy nie masz różnicy.

Jeszcze bardziéy zadziwia mię sposób mówienia tych Zacnych Reformatorów

w wzglę-

w względzie do reguł Logiki, Chcąc jedén z nich (*Tłumacz Francuzki do Dam Europeyskich*) przygotować nasze Kobiece serca do jarzma niewoli, które nam wraz z drugiemi despotycznie narzuca, wysadził się na tony jakieysiś osobliwszéy grzeczności, gdy zacząwszy od zabawnego wykrzyku w słowach: *O wy! przed któremi utaie imię moie, z boiaźni bym się nie okazał winnym* (kart. 12), kończy na takiém prawdziwie transcendentalném podchlebstwie: *Panowanie wasze nad Męszczyznami porównać można z panowaniem Królów nad Narodami. Co mówię? wasze jest słodsze, chlubnieysze, prawnieysze, nadane od samego przyrodzenia* (*karta* 15). Tu nie poymuię nayprzód jakby powiązać ogłoszenie sprawiedliwego, świadectwem mówcy, na Kobiety wyroku, z bojaźnią, aby tén wygadawszy swe imie, nie pokązał się winnym. Gdyby był rzekł: *z boiażni bym nie ściągnął na siebie waszéy Kobiecéy niechęci*, ocaliłby swóy honor; ale *bym nie okazał się winnym*, to jedno znaczy, jak powiedzieć *bym ukrył moią winę.* Dał zatém po-

znać, że złém sumieniem i wbrew sprawiedliwości łącznie ze swemi Kollegami, wydał na Kobiety sentencyą.— Nie mniéy zabawne jego dla nas podchlebstwo. Przyznaie on nam *panowanie nad męszczyznami*, i to *panowanie* nie tylko równa z Królewskiém *nad Narodami*, ale téż, z łaski swoiéy, zowie je *prawnieyszém* niż Królewskie, bo, jak powiada, *od samego przyrodzenia nadane.* Tu nie podobna abym przed Wami, kochane Siostry, utaiła móy sekret: Bardzo się pysznię, nadyma mi się fantazya, padam w zachwycenie nad sobą; lecz ani wasze serca pewnie nie zbronią mieysca téy ludzkiéy namiętności, gdyż jak Świat Światem nigdy jeszcze tak wymownego panegyryku z ust Mędrca nie słyszały Kobiety. Jesteśmy podług niego Paniami Męszczyzn; pozwolemyż więc, żeby nas więzili poddańczuchy? Nasze nad Męszczyznami panowanie prawnieysze niżeli nad Narodami Monarchów; nie zdobędziemyż się więc na poskromienie i ukaranie zuchwalstwa rebellizantów kuiących dla nas niewolnicze kaydany? Przywiléy naszego nad Męsz-

czyznani panowania od samego przyrodzenia nadany; mamyż bydź dosyć nikczemnemi tworami, abyśmy tak drogiego prawa odstąpiwszy zbuntowanym służalcom, pod tyrańskie ich jarzmo schylały nasze karki? Ja cale nie rozumiem coby nam mógł zarzucić tén Francuzki Polityk, gdybyśmy wsparte na jego tak korzystnym dla naszéy Płci wyroku, skonfederowane przykładem niegdy walecznych Amazonek, porwały się do broni, i wypowiedziały Męskiemu korpusowi woynę..... W przypadku jednak téy twardéy ostateczności, radziłabym moim Siostrom Wojaczkom ogłosić dla niewinnych amnestyą, a samych Hersztów rokoszu jakiemi są Reformatorowie Świata targaiący się na nas *z prawa Natury panuiące* Kobiety bez pardonu wywieszać. Mieliby tu i Monarchowie otworzyć oczy, a szczerze o swoiém bezpieczeństwie pomyślić. — Nasze Kobiece nad Męszczyznami panowanie *prawnieysze*, zdaniem Francuzkiego Polityka, niżeli ich *nad Narodami*, a przecie nie waha się ténże Polityk aprobować uknowanego przeciw nam w Sanhedrynie

swych braci dozgonnego więzienia; czegoż więc przy mnieyszéy *prawności* mają spodziewać się Trony Monarchów z ręki tych nowych Prawodawców?

Jakóżkolwiek powabne i gust własnéy miłości naszéy nadzwyczaynie łechcące są przywileie, któremi nas uczęstował dopiero pochwalony Polityk, nie śmiałabym jednak wyiezdzać z niemi pod krytykę oryginalnego rozumu. Bo lubo w oczach tego rozumu znaczy Kobieta drogą połowicę i lubą Towarzyszkę Męszczyzny, tém czasém biorąc rzecz w ogólności, bardziéy przypada jéy do twarzy ulegać, niżeli imponować. Trudna więc do rozwiązania zagadka, w którym to paragrafie Prawa Natury wyczytał tén Filozof, nie tylko absolutne ale téż i prawnieysze niż Monarchiczne panowanie nad Męszczyznami przysądzone Kobietom? Podług moiéy perswazyi dzieie się jak wyżéy napomknęłam: że rozum Filozofów dzisieyszych nad sferę ordynaryinego poięcia Śmiertelników wyniosło przeznaczenie, dla tego niepodobna do reguł naszéy Logiki przymierzać jego dziwnych opiniów. Bydź może,

iż kiedyżkolwiek wszystkie mozgi Ziemianów równego doczekaią faworu, ale dziś musiemy przestać na dawnéy miarce, i z jéy starych zapasów, choć czasém po prostacku, czyli bez względu na honor uprzywileiowanych Geniuszów, nowotne rozwięzować trudności.

Rozwiązanie Anatomicznego Argumentu Mandaryna, wykazuiącego niedołężność Duszy Kobiecéy z fizycznéy jéy Ciała Kompozycyi.

Chcąc usprawiedliwić, i na fundamencie saméy Natury zagruntować swóy barbarzyński przeciw kobietom wyrok nasz Reformatorski Mandaryn, taki ze źródeł nowotnéy Filozofii w imieniu *pierwszych Prawodawców Chińskich* wyprowadza Argument: „*Człowiek fizyczny tyle ma „ wpływu na Człowieka moralnego, a „ tén wzaiemnie tyle wpływa na postępki „ Człowieka fizycznego, iż Obywatel nie „ może bydź jak tylko modyfikacyą, czy„ li stósowném umiarkowaniem dwóch „ tych sił wzaiemnie na siebie działaią-*

„ *cych.*" Oto zasada; przypatrzmy się jéy wnioskom. „Ztąd uważaiąc obie Płci rodzaiu ludzkiego; mówi daléy Mandaryn, „ znaleźli oni (pierwsi Prawodawcy Chińscy) skład Kobiety mniéy materyalny, „ mniéy mocny, więcéy giętki, więcéy „ delikatny, jak skład Męszczyzny. Dostrzegli, iż narzędzia czułości, każdego „ tworu nerwy były w niéy cieńsze, subtelnieysze, draźliwsze i sposobnieysze „ do przyięcia wszelkiego gatunku wrażeń. Widzieli w niéy zmysły łatwiéysze do wzruszenia, wyobrażenia żywsze „ i skorsze do uniesień, serce zawsze pełne niepokoiu, umysł zawsze gotowy do „ obłąkania. A raczéy poznali, iż Kobieta prawie pozbawiona rozwagi, powodowaną jest tylko czczym i nieoznaczonym instynktem uczucia, czyli sentymentu. — Wnieśli więc z téy zgodności „ układu fizycznego i moralnego, iż musi „ z niéy wynikać zmienność charakteru, „ którąby czyniła Kobietę wiecznem „ igrzyskiem i rozmaitych okoliczności, „ w jakichby się znaleść mogła, i różnych „ przedmiotów, z któremiby mogła bydź

„ w stósunku. Tak dalece, iż unoszona
„ zawsze namiętnościami, a posiadaiąca
„ wszechwładne sposoby panowania nad
„ Płcią naszą, stałaby się nayokrutniey-
„ szą plagą społeczeństwa, gdyby w niém
„ nie była w karby uiętą.— Rozważywszy
„ tak *pierwsi Mędrcy* nasi co jest Kobie-
„ ta sama w sobie, zastanowili się nad
„ Płcią Męską w stósunkach z nią będą-
„ cą...... powierzyli więc zwierzchną
„ władzę domową Męszczyznie...... Je-
„ mu również przyznali wyłącznie *Ka-*
„ *płaństwo, Prawodawstwo, Rząd* polity-
„ czny i t. d." Okryśliwszy nakoniec po-
trzebę zapewnienia Męszczyzny *o Małżeń-
skiéy wierności przybranéy Towarzyszki*,
tak konkluduie Mandaryn: „ Skłonieni te-
„ mi waznemi uwagami, pragnąc uwie-
„ cznić Państwo, które zakładali przez
„ ugruntowanie go na obyczajach, i prze-
„ konani, iż nie masz środka dzielnieysze-
„ go jak zasłonić Kobiety od zuchwałéy
„ napaści tłumu Męszczyzn, a razem za-
„ bezpieczyć je od własnych słabości,
„ *pierwsi Oycowie nasi* wznieśli nie prze-
„ bitą zaporę między niemi a Światem,

„ skazuiąc je *na wieczne zamknięcie......*
„ A na wiecznym Tronie Wszechmocno-
„ ści Oyciec przyrodzenia ucieszył się
„ z tego dzieła rostropności ludzkiéy i
„ t. d."

Nim zanalizuię tén anatomiczny filozofskiego Mandaryna Argument, chciałabym znurtować nazbyt głęboki sens jego pompatycznéy zasady: *Człowiek fizyczny*, albo mówiąc otwarciéy, istota z ciała i duszy rozumnéy ułożona, *wpływa na sprawy moralnego Człowieka*, to jest robi siebie samę dobrą lub złą w obyczaynych kierunkach; téy propozycyi i babka pod kądzielą przyznałaby rzetelność. Ale dołożyć, *że Człowiek moralny wpływa wzaiemnie na sprawy fizycznego*, tego nigdy prawdziwa Filozofia nie powiąże do kupy; bo na jedno wypada, gdyby się rzekło: *Naturalna czynność soków rośliny jest przyczyną owocu*, i na wzaiem *owoc rośliny jest przyczyną czynności naturalnéy jéy soków*, tém samém staie się przyczyną swéy przyczyny; w takiéy więc suppozycyi łatwoby naszego Mandaryna odsądzić od zdrowego rozumu. Jeżeli zaś

przez fizycznego Człowieka chciałby tén Mędrzec ciało, a przez moralnego oznaczać duszę ludzką, tedy pozwoliwszy z całym świa- tem Uczonym na ich wpływ obostronny, spytałabym go, w któréy to słyszał Szkole, jakoby dusza Człowiecza albo moralną była istotą, albo moralnie działała na swe ciało? Podobno z tąd mu przyszła ta myśl niesłychana do głowy, iż dusza bezmateryalna, i bezmateryalnym sposobem odbywa swe działania; ale miał sobie przypomnić, że Bóg jeszcze czystszym jest Duchem, przecież go za fizyczną, nie moralną Istotę, równie jak jego działania bądź wnętrzne, bądź powierzchowne za fizyczne czyli naturalne (bo *physis* znaczy Naturę) uznaie Teozofia. Mówiąc o działaniach ciała Człowieczego na duszę i o wzaiemnych duszy na ciało; te od wieków pod imieniem *physicus influxus*, wpływ fizyczny, wszystkim Uczonym znane, bardzo więc nie filozoficznie pomięszał z niemi moralny wpływ lekkomyślny Mandaryn. Byłby on uniknął tego błędu, gdyby wziął pod oko skutki, które z jednéy strony dusza ludzka w swém ciele, a z drugiéy strony ciało, w swo-

iéy duszy wytwarza. Dusza ożywia ciało, porusza członki i rozwija jego zmyślne organy; ciało nawzaiem przelewa w duszę wszystkich swoich działań organicznych wrażenia. Idzie zatém, że jako ciało od duszy, tak i dusza od ciała zawisła w stanie dzisiéyszego pobytu: Choruie ciało, cierpi z nim dusza; boleie dusza, stęka razem i ciało; cieszy się jedno, drugie mu dopomaga kompanii. W tém jednak wszystkiém ile z siebie, nie zachodzi nic moralnego, sama tylko szczera i prosta odbywa się fizyczność. Moralność, która różniąc Człowieka od bydlęcia, i nadaiąc jego czynowi Cnoty lub występku charakter, w samych wnętrznościach wolnéy woli ma wyłączne siedlisko, jest to nic inszego w istocie, jedno zgodność albo sprzeczność rzeczonego czynu z przepisami przyświecaiącego téyże wolnéy woli sumienia czyli praktycznego rozumu. Idzie zatém, że fizyczny czyn Człowieka ani jest dobry, ani zły, ile z siebie, w porządku moralności, jego tylko stósunek do prawideł rozumu robi go chwalebnym lub nagannym w tym względzie, tak dalece, iż tén

sam który w jedném położeniu staie się kryminałem, mógłby w drugiém nabrać szacunku Cnoty. Zabił *np.* Piotr Pawła z ducha prywatnéy zemsty, i popełnił zbrodnią; gdyby go był zabił urzędownie lub na placu batalii jak nieprzyiaciela i zdraycę swéy Oyczyzny, byłby wykonał Cnotę. Cała przyczyna téy różnicy, że w drugim razie nakazany od woli czyn fizyczny zabóystwa byłby się zgodził z przepisami sumienia, a w pierwszym ie pogwałcił. Kładę jaśniéyszy przykład którego jednakie tłumaczenie: Odmierzył ktoś kilkadziesiąt kroków fizycznych do kościoła dla próżnéy ostentacyi, i popełnił występek; byłby temi samemi fizycznemi krokami doszedł Cnoty, gdyby je był mierzył dla Chwały swego Stwórcy.

Tu już dosyć widoczna, jak daleko zasada naszego Mandaryna odstąpiła rozumu, gdy się jéy przewidziało, jakoby fizyczny wpływ ciała na Duszę w skutku jakieysiś *modyfikacyi* tworzył moralnego Człowieka. Istotném źródłem i naturalném ludzkiéy moralności siedliskiem jest wolna wola zgodna w swoich czynnościach z pra-

widłami sumienia, albo z niemi walcząca: gdzież tu jest podobieństwo cielesnego wpływu? Ciało ludzkie bez Duszy, choćby się pozostało przy wszystkich zmyślnych ruchach, nigdy się nie zdobędzie na jeden krok moralny; przeciwnie Dusza ludzka bez ciała, będzie na wieki w swych działaniach moralna, bo w niéy samey ile rozumnéy i wolnéy całe moralności jestestwo.

Powie Mandaryn, że ciało w skutku swoiego fizycznego na ludzką Duszę wpływu, kusi ją przez namiętności prowadząc do występków. Zgoda na to; ale ja pytam, czyli te kuszące namiętności, albo stanowią albo wymuszaią występek? Namiętność jak szarlatanka wabi i łudzi zwierzchnemi pozorami dobroci ludzką wolą do złego; ta jednak wola wsparta swém światłem rozróżniaiącem kłamstwo maskowane od prawdy, zawsze jest mocna, nie tylko głaszczący powab, lecz samę nawet śmierć zawoiować, i zostać się przy Cnocie. Jeżeli się da zwyciężyć, z niéy saméy wina, że nie dobyła siły.

Niechże teraz wystąpi ze swoim Anatomicznym warsztatem nasz Kobiecy Wojownik. Rozpłatawszy on i na drobne cząsteczki podzieliwszy Kobietę, wziął każdą z nich osobno na Mechaniczny examen. Przypatrzył się budowie oka, zważył strukturę ucha, rozebrał skład języka, zmierzył figurę nerwów, długość włokien, formę muskułów, słowem zanalizował wszystkie organy czyli narzędzia zmyślnego czucia, końcem wyśledzenia w nich zarodów moralności, chcę mówić Cnót i występków ludzkich. Zrobił on tu bardzo podobnie jak niegdy Wielki Wolter, który chcąc nabrać fizycznéy wiadomości, czy Dusza ludzka żyie po śmierci ciała, poszedł do grobu dla sprobowania jeżeli jéy nie wygrzebie z prochów i kości nieboszczyków. (*) Pomyślniey jednak nad Woltera odbył swóy experyment; bo tam-

(*) „Ażebym był prawdziwie nieśmiertelny „(mówi Wolter Met: Tom 5. chap. 38. et „letr: de mem: n. 19.) trzebaby mi zachować po śmierci moie organy, moią pamięć, „i wszystkie siły. Otworz grob, zbierz wszy- „stkie kości, nie znaydziesz tam nic takiego,

tén nie mógł wygrzebać z martwych popiołów Duszy, tén zaś wszystkie moralne Kobiet defekta wyśledził w mechanizmie zanatomizowanego jednéy Kobiety trupa. Winszuię Jegomości honoru piérwszego i tak szczęśliwego w tym względzie ludzkiego przyrodzenia Badacza! Tém czasém zdaie mi się że mechaniczny stan ciała jednéy exenterowanéy Kobiety, nie więcéy ma prawa aby do niego temperamenta wszystkich Kobiet stósować, jak gdyby kto do fizczynéy komplexyi tego lub owego Męszczyzny organizacyą wszystkich Męszczyzn przymierzał. Choćby się więc przyznało naszemu Mandarynowi dosyć bystrą źrzenicę ku wyczytaniu Cnót i występków ludzkich z wewnętrznéy ciał stru-

---

„ coby ci dało naymnieyszy promyk nadziei.„ Tu słusznie zawołał jedén z Francuzkich Kommentatorów Dzieł tego sławnego Mędrca: Co za pocieszna scena widzieć Xiążęcia Mistrzów Oświecicieli ciemnego Świata, przy lampie czy pochodni grzebiącego w popiołach swoich przodków, końcem wygrzebania z którego kąta trunny myśli swego Pradziadka, woli swoiéy Prababki, pamięci swoiéy Mamki!

ktury, musiałby jeszcze bardzo wiele trupów rozpłatać, nimby ze swoich partykularnych doświadczeń generalną wycisnął propozycyą. Powiada on, że w swéy Anatomiczney operacyi znalazł *mniéy materyalny*, *słabszy*, *giętszy*, *delikatniéyszy*, z cieńszemi *nerwami*, i subtelnieyszemi *organami* skład Kobiecego niźli Męskiego ciała: A któż mu kazał na biednéy suchotnicy, czy małoletnéy dziewczynie odbywać experyment? Nie mógłże użyć do takiego zamiaru zdrowéy, doyźrzałéy i opaśnéy dziewki? Albo jeżeli się podobało dadź tamtéy preferencyą, nie wypadałoż, z reguł proporcyi rozpłatać przy jéy boku równie drobnego chłopca? W piérwszym razie byłby zapewne dostrzegł materyalniéyszego, tęższego, z grubszemi nerwami i gruntowniéyszemi organami składu mechanicznego dziewki, niźli dziewczyny; a w drugim jednaki stan komplexyi byłby niechybnie wykazał jednakie cząstek składaiących rozmiary i przymioty.

Gdyby się nasz pocieszny Mandaryn był zastanowił nad pasmem nay-

naturalniéyszych a razém i nayśmiesznieyszych wniosków płynących z jego niesłychanéy Opinij, byłby ją zda mi się albo schował dla siebie, albo ostrzegł Publiczność że pisze dla dziecinnéy zabawki. Mniéysza materyalność czyli cielistość, tém samém większa giętkość, cienkość, subtelność żył, włokien, organ, czyni Kobietę, w jego imaginacyi, niesposobnieyszą do Cnoty i skłonnieyszą do występków, niżeli jest Męszczyzna; więc im materyalniéysza, rośléysza i spaśléysza Kobieta, tém cnotliwsza, uczciwsza, chwalebniéysza będzie w swoim rodzaju; więc ile naymateryalniéyszych, nayspaśléyszych, nayrośléyszych Kobiet na świecie, tyle ich nie tylko nad resztę płci swoiéy, ale téż i nad wszystkich chudych, suchych, cienkich, poziomych Męszczyzn lepiéy umoralizowanych znaydziemy; więc nakoniec i między samemi Męszczyznami im ogromniéyszy drabant, tém będzie moralnieyszy. Poydzie za tém, że piętnasto-calowy Grenadier uzyska czternaście razy większe prawo do komenderowania Armii nad swego jedno-calowego Naczelnika, jeżeli stopnie materyalności i

fizy-

fizycznéy tęgości maią stopniować Cnotę, a stopniom Cnoty odpowiadać stopniowanie honoru.

Chociażby pustota téy nadzwyczaynéy opinij nie była tak widoczna w naturalnych swych wnioskach, tedy sama codzienna i powszechna praktyka ludzkiego rodu wyjaśniłaby nadobficie jéy kłamstwo. Fizyczna ciała komplexya czyni Męszczyznę sposobniéyszym do Cnoty, mniéy skłonnym do występku a niżeli Kobietę, tak osądził Mandaryn: Niechże nam wytłumaczy, czemu to, przy większéy podobno Kobiet niżeli Męszczyzn liczbie, wszystkie naysroższe i nayochydniéysze kryminały ledwo nie wyłącznie popełniaią Męszczyzni? Złodzieyskie bandy, łotrowskie bractwa, zboycze korpusy, zdradzieckie spiski, buntownicze wybuchy, z kogoż jeżeli nie z samych Męszczyzn składaią się zazwyczay? Cóż powiem o zagęszczonéy w tym naszym filozoficznym wieku wściekłości samoboyczego morderstwa? Pomiędzy krociamy ofiar téy nayokropniéyszéy wściekłości, z trudnością znalazłaby się jedna setna Kobieta, choć wiemy z jednéy stro-

ny, iż rzeczone szaleństwo jest naturalnym zaślepionéy namiętności produktem, a z drugiéy czytamy w Anatomicznym Chińskiego Fizyka Argumencie, że wyobrażenia Kobiety skorsze są do uniesień... serce zawsze pełne jest niepokoiu... umysł zawsze gotowy do obłąkania... że Kobieta zawsze prawie pozbawiona rozwagi ... i powodowana zamiast rozumu czczym instynktem uczucia czyli zmyślności, tém samém namiętności.

Gdybym chciała na tak grubiański Argument odpowiedzieć w terminach naturalnéy słuszności, mogłabym tu dosyć rozumnie posłużyć się *uczuciem*, które płci moiéy niby za wyłączną charakterystykę przypisuie Mandaryn. Mogłabym uymuiąc się za honor teyże płci pokrzywdzonéy zawołać w uszy Świata. Nasz pretendowany Chiński Mandaryn stroiący Filozofa, ani jest Logik, ani Fizyk, ani Metafizyk, ani Moralista, ani Polityk, lecz podły Sofista, oszust, kłamca, potwarca, i bezsumienny całéy połowy ludzkiego pokolenia bluźnierca. Ale nie zrobię tego, bo mam w pamięci regułę moralności, że

podarować krzywdę, któréy można się zemścić, cheroiczną jest Cnotą. Wolę jeszcze trocha porozumować nad sposobem myślenia tego niesprawiedliwego Antagonisty.

Już mu dowiodłam wyżéy, że cała istota Cnoty i występku, tém samém cały *Człowiek Moralny* gnieździ się wewnątrz Duszy. Wykazałam nad to, iż zmyślne wrażenia, które wskutku *fizycznego wpływu* podaie ciało Duszy, ani są Cnotami, ani występkami, do póki im taż rozumnowolna Dusza nie nada ze swéy strony charakteru dobroci albo złości moralnéy. Gdyby mię teraz o moralnéy niedołężności Kobiet po filozofsku chciał przekonać Mandaryn, musiałby mi pokazać, iż Dusza Kobieca równie słaba, nikczemna, cienka, subtelna, giętka i t. d. jak mu się przewidziało o składzie kobiecego ciała. Na taką sztukę pewnie nie zdobędzie się jego głowa; a ja prócz tego co się powiedziało w tym względzie mogę zapewnić, i moie zdanie podeprzeć całego Świata opinią: że dusza Kobieca z natury swoiéy więcéy nad męską usposobiona do Cnoty, bo za-

zwyczay czulsza, tkliwsza, łagodnieysza, tém samém skłonnieysza do miłości bliźniego, którą pod imieniem *ludolubczości* za bazę, fundament, matkę, i nie ledwo summę Cnót wszystkich dzisieysza liberalna Edukacya ogłasza w swoich lekcyach.

Nie tylko zaś w przymiotach serca, ale téż i wdoskonałościach rozumu, jakiemi są umiarkowanie, baczność, rządność, rozsądność, ekonomika, polityka, bardzo często Męszczyznów zawstydzaią Kobiety. Wieleż to nie napatrzywszy się Przykładów, gdzie Mąż dzikiemi kaprysami miotany roztrwonił dochody i zaszargał maiątek; a Żona rządzona rostropnością i z długów oczyszcza i powiększa substancyą po śmierci marnotrawcy? Niedawne czasy kiedyśmy oglądali zarazem dwie Kobiety, iednę na Wschodnio— drugą na Zachodnio— Cesarskim Tronie; możnaby uformować potężną listę koronowanych Męszczyn, których te dwie Kobiety zawstydziły w swéy rządowéy polityce.

Ale przystąpmy już do konkluzyi anatomicznego argumentu, i zastanówmy się nad dekretem, który w Imieniu jakich-

siś *pierwszych Mędrców Chińskich* wspartych na tymże Argumencie publikuie przeciw całéy massie Kobiecéy nasz filozofski Mandaryn. Przysądzaią nayprzód ci pochwaleni *Cnińscy Mędrcowie* Męszczyznie Zwierzchnictwo nad Kobietą, i wyłączny jak do Prawodawstwa, tak do Kapłaństwa przywiley. Co za przecudni Mędrcowie, jeszcze się nie urodzili a już wydawali Dekreta!!! Niech sobie baią co chcą Chińskie fanfarony o dawności swego Narodu i Panowania; przynaymniéy nie będą dosyć głupi, aby tę dawność bądź do stworzenia Świata, bądź do początku ludzkiéy Historyi ważyli się rozciągać. Tém czasém, wszystkie naystarszych wieków Dzieie daią zgodne świadectwo, że (wyiąwszy nazbyt rzadkie i partykularne zdarzenia), zawsze i w każdym Narodzie Męszczyzna naczelniczył Kobiecie; zawsze i w każdym Narodzie Męszczyzna tworzył prawa; zawsze i w każdym Narodzie przodkował przy Ołtarzu. Jakimże tedy czołem śmie nam bredzić Mandaryn, iż jego Chińscy Patryarchowie ułożyli tén Dekret? Gdyby był lepiéy obeznał się z Hi-

storyą, wiedziałby, że dopiero w trzynastym wieku Chrześciańskiéy Ery sławny Peregrynant Indyiski *Marck — Paweł Wenecyanin* ogłosił Europie Chińskich Kraiów istnienie, pod imieniem *Katai*. Tém mniéy zapewne słyszała o nich Afryka, nawet i Azyatyckie, z Europą graniczące Narody przed pomienioną epoką nie znały ich nazwiska: Jakżeż tu przykleić do rozumu, aby przerzeczone przywileie Męszczyzny praktykowane od początku wieków równie między dzikiemi jak Cywilizowanemi wszystkich części Świata Ludami, miały bydź Chińskich mozgów, zamiast Mądrości niestworzonéy owocem? Tak jest, przedwieczna Mądrość Stworcy ułożyła te prawa, i znać palcem jéy Wszechmocności zapisane w kodex ludzkiéy Natury, kiedy i zawsze i wszędzie doznaią exekucyi.

Z tych jednak praw naturalnego pierwszeństwa Męszczyzny, aż nazbyt bezrozumnie wnieśli sobie Chińscy Patryarchowie, iżby się im godziło po despotycznemu, brutalsku i tyrańsku przewodzić nad Kobietami: traktować jak niewolnice, za-

mykać jak bydlęta, i na dozgonne więzienie na kształt zbrodniarków lub waryatek potępiać. Gdyby Bóg Natury nie był dał Człowiekowi Panowania nad życiem ubogiego zwierzęcia, grzeszyłby przeciw rozumowi trzymaiąc w klatce niewinną ptaszynę do wolności pływania po powietrzu stworzoną: Nie będzie-li więc nayszkaradniéyszym kryminałem w oczach tegoż rozumu, istotę równą sobie w naturze, istotę z którey Męszczyzna bierze przyrodzony początek, istotę którą każe mu jak siebie samego miłować, czcić i szanować wnętrzne czucie sumienia, taką mówię czcigodną i szanowną istotę w sposobie okryślonym ciemiężyć i udręczać?

Większa nie równie powaga Oyca nad dzieckiem, Monarchy nad Narodem, niźli Męża nad Żoną; bo tamci maią poddanych, tén Towarzyszkę i przyiaciołkę; a czy godziłożby się pierwszemu lub drugiemu podobném okrucieństwem cechować Zwierzchniczą Juryzdykcyą? Dzikiemi więc barbarzyńcami, nie *Mędrcami* miał tytułować swoich Prawodawców Mandaryn. Nie dosyć było tym barbarzyń-

com na pretexcie moralnéy niedołężności Kobiet, o któréy chciał nas ich Kommentator po fizycznemu przekonać w swoim pociesznym Argumencie; przydali jeszcze drugi w słowach: *Mąż powinien był bydź zapewnionym, iż przybrana Towarzyszka jego wyłącznie jemu należy*, i na tych dwoch pretextach niby nie poruszonych bazach oparli cały ciężar tyrańskiego Wyroku *na wieczne zamknięcie* potępiaiącego Kobiety. Tén ostatni pretext zowie się podeyrzliwość, jest tworem imaginacyi i naturalną naywierutniéyszych wszeteczników własnością, którą cechuie one odwieczne między ludźmi przysłowie: *kto w piecu lega, drugiego ożogiem sięga*. I takaż więc podła, pusta, dzika namiętność ma usprawiedliwiać okrucieństwo, wspomnionego Wyroku? Że kto może kiedyś kraść, zbijać już że go dzisiay jak łotra i złodzieja ciągnąć na szubienicę? Gdyby się z poszeptów téy głupiéy namiętności miała wymierzać Sprawiedliwość, już od dawności byłby zginął Świat ziemski; bo nie masz enotliwego Człowieka, o którymby zapewnić, czy-

li w przyszłości nie zrobi się występnym. Otóż tu rozum Prawodawców, których brutalskie uroienia niby za Niebieskie Wyroki rekomenduie Europie zagorzały Mandaryn: *Mąż powinien bydź zapewniony o wierności swoiéy Towarzyszki; więc mu wolno karać tę Towarzyszkę dożywotném więzieniem, za to że nie wie czy dotrwa aż do śmierci w swéy Cnocie.* Przedziwny Wyrok! warcien żeby go zapisać w Rocznikach Szpitala waryatów. Dokłada nasz Mandaryn, *iż Oyciec przyrodzenia ucieszył się z takiego dzieła rostropności na swoim wiecznym Tronie:* Miał powiedzieć że tén Oyciec śmieie się z głupstwa dzisieyszych przesilonych polityków, którzy w tak otwartém barbarzyństwie upatruią *rostropność.* Przenieśmy się do przyczyny tegoczesnego Kobiet Europeyskich zepsucia.

Przyczyna dzisiéyszego znacznéy części Kobiet Europeyskich zepsucia.

Bardzo żałuię fatygi naszego Mandaryna, że po odbytym, jak powiada, sze-

ścioletnym Woiażu, w zamiarze wyśledzenia dzisieyszéy Kobiet Europeyskich konduity, niczego nas nie nauczył w swoim dosyć rozwlekłym Pamiętniku. Opisał on nam moralną tych Kobiet degradacyą; jabym ją dokładniéy okryśliła. Uformował ogromną listę sromotnych ich występków; jabym ją pomnożyła. Bydź może, iż jakaś reszta szacunku dla téy płci z inszych miar nazbyt upodlonéy przez jego ostre pioro, natchnęła go grzecznością: Ale trudno mu darować jedno potężne uchybienie, iż wyiaśniwszy skutki, nie dotknął ich przyczyny. Już widzieliśmy, że ta przyczyna nie gnieździ się w fizycznéy ciała Kobiecego komplexyi, gdzie ją chciał tén nowy Anatomista wyśledzić. Jeżeli teraz powie (jak w saméy rzeczy każe supponować barbarzyński środek, który proponuie Europie), że wolność wychylania się na publikę jest źrodłem Kobiecego zepsucia: Ja zaprowadzę go do wody, pokażę rybę zadawioną przez wędkę i spytam: kto jest rzeczywistym sprawcą jéy śmierci? Napróżnoby mi gadał, że sama ryba szukała swoiéy śmier-

ci; bo ona używaiąc naturalnego prawa, w niewinnéy intencyi nurtowała element do którego stworzona. Możnaby jéy poprawdzie zarzucić nieostrożność; ale ona zastawiwszy się niewiadomością nadspodzianéy zasadzki, całą przyczynę swego nieszczęścia zwaliłaby na zdraycę, który zarzucił wędkę końcem jéy udawienia.— Bardzo podobna do téy ryby w ludzkiém Spółeczeństwie Kobieta. Ma ona równe z Męszczyzną prawo do wszystkich tegoż Społeczeństwa korzyści, bo równie jak Męszczyżna jest przez naturę towarzyską istotą. Nadało jéy w tym celu przyrodzenie tak dobrze jak Męszczyznie język do rozmawiania i nogi (*) do przenoszenia się z mieysca samotności na publikę ku

(*) Albo przepomniał, albo wstydził się nasz filozofski Mandaryn wyiawić Europie jedén z istotnych paragrafów wydanego przez Chińskich Patryarchów na Kobiety Dekretu. — W skutek tego paragrafu zacząwszy od kolebki tak tęgo wiążą, krępuią, ściągaią, ściskaią nogi i golenie płci niewieściéy bindami dla zapobieżenia ich miąszości, że dorosła Kobieta z ledwością może ruszyć się z mieysca i kilka

użyciu miłéy konwersacyi z podobnemi sobie tworami. Pozbawiać Kobietę takiéy swobody, czy nie jestże to gwałcić naturalne jéy przywileie w jednakim względzie, jak gdyby rybie zbroniło się wolności pływania do którego ją opatrzyło przyrodzenie pletwami? Nieszczęścia ryby połykaiącéy wędkę w swoich wodnych podróżach całą przyczyną zdraycza ręka rybaka; podobnie i moralna zguba wielu dzisieyszych Kobiet używaiących wolności w społeczeństwie jest naturalnym skutkiem przewrotności sprzysięgłych ludzkiego rodu zdrayców. Mamże ich wymienić przed Europą? Wiem że się rozgniewaią; ale niech się i rozpękną ze zło-

---

kroków postąpić. Kładę francuzki text naynowszego Dykcyonarza Geograficznego, gdzie pod Artykułem *Chine* tak czytamy: *Les femmes y sortent peu par la difficulté qu'elles ont de marcher. Dans leur enfance on leur serre les pieds et les jambes avec des ligamens pour les empecher de grossir, ce qui les leur rend presque inutiles.* (Dict. Geogr: Portatif: traduit de l' Anglois sur la quinzieme Edit: de Lureht Echard.)

ści: takiéy offiary kłamców godzien jest honor Prawdy.

Sprzysięgli ludzkiego rodu zdraycy, których przewrotność zatruła dzisieyszych Chrześcian Europeyskich umysły, są to, jak lubią tytułować się sami, wielcy Filozofowie, potężni Geniuszowie, Budownicy nowego Swiata, Mistrzowie liberalności i nieznanéy dawnym wiekom Oświaty. Świadkiem tych dawnych wieków Historya, jak pięknie pochodnia Chrystusowéy Ewangelij przyświecała Ziemianom. Co to za święta prostota, co za przykładna pobożność, co za niewinna obyczayność, co za wspaniałe wszystkich Cnót cheroizmy, odznaczały życie oboiéy Płci Chrześciańskich Ludów, przy Niebieskich tego światła promieniach! Znalazła się i pod one czasy dusza występna, ale trzeba iéy było tak głęboko szukać pomiędzy cnotliwemi, jak dziś cnotliwéy pomiędzy występnemi. Kobiety szczególniéy każdego stanu i kondycyi, ktoby chciał wiedzieć, jaka niegdy bogoboyność, i wstydliwość krasiła, niech pyta ludzi co od siedem do osiemdziesiąt lat przeżyli, będzie sobie

malował Aniołów w téy płci, która mu dzisiay tyle wcielonych diabłów wystawia w swych straszydłach. Ta jednak metamorfoza nie zadziwi chybaby tego, kto nie zna serca człowieczego własności. Idą tu rzeczy zwyczaynie naturalnym swym trybem. Serce człowiecze jest rolą jak je nazwało Pismo. Tę rolą zasiał Ewangeliczny Gospodarz ziarnem swéy Niebieskiéy Nauki, i wydawała mu bardzo bogate cnót Chrześciańskich plony. Zazdroszcząc Niebieskiemu Gospodarzowi takiego żniwa jego piekielny nieprzyjaciel, wpadł po złodzieysku na rolą, i między pszeniczne Słowa Bożego prawdy, namięszał kąkolu swoich kłamstw, błędów i naydzikszych opiniów. Praktykowało się to we wszystkich Chrześciańskich wiekach, bo nie było żadnego, gdzieby podusczeni od Diabła Herezyarchowie różnych Sekt Naczelnicy, nie zarażali nasieniem swéy przewrotniczéy dogmatyki Chrystusowych folwarków. Ta przecież rzeczonych Herezyarchów jakóżkolwiek dzika i fatalna dogmatyka, zawsze zostawiała Chrystyanizmowi niektóre przynay-

mniéy z jego fundamentalnych zasad Religij i zdrowéy moralności; lecz w naszych czasach uformował Diabeł Missyonarzy, w których tak dalece przelał cały jad bezbożności, że choćby mu się łeb spękał, już nie potrafi nic gorszego wymyślić. Jedni z tych Missyonarzy, jak wyżéy namieniłam uczą nas z Epikurem, że nie masz Boga, drudzy bluźgaią ze Spinozą, że Natura iest Bogiem, insi krzyczą z Wolterem i jego Akademią, że nieśmiertelność Duszy, Niebo, Piekło, wraz ze wszystkiemi Artykułami Objawienia znaczą ludzkie wymysły. Z tych tak otwartych zasad lada dziecina, któréy zaczyna się rozwijać przyrodzony rozsądek, mogłaby wyprowadzić wniosek, że los Człowieka jest losem naturalnym bydlęcia, tém samém i jego obyczayność należy do życia bydlęcego prawideł. Ale dzisieysi liberalni Mędrcowie nie dowierzaiąc Logice naszych Religianckich rozumów, jeszcze jaśniéy tén tak sromotny wniosek w swo, ich wygaduią Traktatach. *Unikay występku a chwytay się Cnoty*, tak dyktowało do tych czasz Człowiekowi sumienie; oni mu

powtarzaią: *Unikay co nudzi twą namiętność, a chwytay obiema rękami co smakuie zmyślności.* Nic to pomoże że ci Ichmościowie dosyć często rezonuią o Cnocie i Moralności, bo u nich Cnotę podły interess samoistwa, a moralność samą powierzchna etikieta stanowi. Ciągniy co tylko możesz do twego doczesnego szczęścia, będziesz arcycnotliwym; uformuy minę grzecznego i maniernego Eleganta, pomimo wszystkie twoie sekretne Kryminały zrobisz się jak naymoralnieyszym Człowiekiem. Krótko mówiąc: Nie masz tak sromotnego występku, nie masz tak szkaradnéy pomiędzy ludźmi zbrodni, którychby na fundamencie swoiéy bydlęcéy Etyki nie usprawiedliwiła tych nowych Mędrców Logika.

W takowym rzeczy stanie, będziemyż się dziwili dzisieyszemu Ludów Europeyskich i ich Kobiet zepsuciu? Dziwuymy się raczéy, że to zepsucie, szczególnie między Kobietami, jeszcze dalekie od punktu, w którym je supponuie Mandaryn. Supponuiąc on upowszechnione, za nazbyt grubo skłamał; ale byłby powiedział prawdę, gdy-

gdyby rzekł: że na takie upowszechnienie wprost zakroiła nowych Mędrców Oświata, i wszystkiemi siłami zmierza do uskutecznienia szalonego proiektu. Nie dosyć tym Szarlatanom, że bezbożniczemi równie jak bezwstydnemi gryzmołamy już od dawności wszystkie Stany zatruli; nie dosyć, że przykładami osobistéy rozpusty codzień widoczniéy demoralizuią Narody; jeszcze oni przydali tak czynną Propagandę swych bluźnierczych języków, iż nie masz Kompanij, z ledwością znaydzie się dom albo chata, gdzieby górliwi Apostołowie Naturalizmu nie ogłaszali nayohydnieyszych zasad liberalnéy ich Szkoły. Wszędzie dziś na nieszczęście pełno filozofskich pułgłówków. Trafi się często gęsto, że tén i ów ani obeznał się z pisownią, lecz za to z dobrze wyprawnéy gęby, i przeciw Xiężom, i przeciw Przykazaniom, i przeciw Sakramentom, i przeciw wszystkiemu co trąci Objawieniem właśnie jak z pytla sypią się Argumenta.

Sądźmy już teraz o sprawiedliwości Dekretu uknowanego przeciw Europeyskim Kobietom, w proiekcie pretendowa-

nego Chińskiego Mandaryna. Co za bezsumienna tego niezdarnego Polityka sentencya! Potępił on zdradzone i oszukane Kobiety, a zdrayców i oszustów bezkarnemi zostawił! I jeszcze daleko gorzéy, bo podarowawszy takim zdraycom, oszustom tyle kroćiów naycnotliwszych i nayniewinnieyszych Kobiet, z okazyi mnieyszéy liczby zepsutych skazał okrutnik na wieczyste więzienie: Ach! ty dziki tyranie, gdzieżeś podział rozsądek? Jeżeli znalazłes winne Kobiety, i chciałeś je ukarać, nie powinienżeś był spytać kto sprawcą ich obłąkania, a przekonawszy o taką zbrodnią liberalnych Oświecicieli dzisieyszych, czy nie należałoż im tysiąc razy tężéy, niżeli ich zdurzonym prozelitkom dokuczyć? Skoro zaś podobało się twoiemu Kaprysowi użyć grzeczności dla Autorów niecnoty, jakiémże czołem mogłeś uczciwe i szanowne Kobiety wraz z występnicami na niewolą potępiać? Jak zważam podobno prawdzi się do litery, co w moiéy do Sióstr Europeyskich odezwie powiedziałam na domysł: Że ty należąc do Bractwa przerzeczonych Oświe-

cicieli, Burzycielów Ewangeliczněy Wiary i Moralności, umaskowałeś się pretextem gorliwości przeciw występkom Kobiet żyiących podług reguł twéy Filozofii, aby choć jako tako upozornić zemstę na przeciw massie owych, które statecznićy trzymaią się Chrystusowéy Religii niż żeby je, Propagandystowie teyże niezbożnéy Filozofii potrafili ułowić. Gdyby mi kto powiedział, iż w takim razie, równie zepsute Kobiety, jak ich kaziciele filozofowie, musiałyby bydź wyłączone od zemsty, czego jednak nie widać. Odpowiem krótko, że pomimo przeciwne brzmienie słów Mandaryńskiego Dekretu, mogą te Kobiety dobrze uniknąć zemsty, korzystaiąć z przywileiu praw Chińskich, z których ducha formowany jest Dekret. Czytamy w Geografii tego Narodu, iż tam obok wiadomego dla uczciwych Kobiet rygoru, tak nadzwyczaynéy grzeczności doznaią Kurtyzanki, że w bordelach Przedmieściów saméy jednéy Stolicy niegdy *Cambala*, dziś *Pekin* zwanéy, dwadzieścia tysięcy rachował ich w początkach trzynastego wieku Marek-Paweł.

Wenet naysławnieyszy onych czasów Wojazer. (*Disquisit: Geogr: Tit: Hist: Chatai Sinic: Collat: pag*: 30). Otóż do takich względów Kwalifikuią się wszystkie Kobiety zepsute przez dzisieyszą Oświatę; pewno więc nasi Europeysko-filozofscy Mandarynowie, przy uwięzieniu niewinnych Religiantek, nie odmówiliby im swoiéy zwykłéy protekcyi. Mówię *zwykłéy*: bo nikomu nie tayna, z czyiéy łaski ustały dzisiay Cywilne i Kościelne kary, które dotykały przed laty publiczne przestępnice.

Gdyby nasz mniemany Mandaryn do ducha czystéy, świętéy i bezinteressownéy Sprawiedliwości chciał zastósować Wyrok, kazałby nayprzód wygnać aż za granicę Świata wszystkich Oszustów, którzy pod imieniem Filozofów, Oświecicieli i Liberalistów, truiąc dusze ludzkie bezbożniczemi Systemami swoiemi, gubią całe Narody; kazałby daléy układać w stósy i palić gorszące ich traktaty; odesłałby na koniec, po przykładném ukaraniu Kobiet zepsutych, całą resztę ich płci do Chrześciańsko-moralnego, nie do barbarzyńsko-fizycznego więzienia.

Środek do zreformowania Obyczayności dzisieyszych Europeyskich Kobiet.

Niechay się wysilaią jak chcą nowi Moralistowie dzisieysi, niech zbiją swoie mózgi na miazgę, nigdy z wymuszonego powierzchnym gwałtem czynu nie zrobią ludzkiéy Cnoty. Koń ściśniony wędzidłem i przypierany ostrogą, dopełnia woli jezdzca; wieprz uwięziony w chlewie, nie nachodzi Ogrodu; pies na łańcuchu przykuty, nie kaleczy przechodnia: Otóż gatunek Cnoty Chińskiéy, Perskiéy, Muzułmańskiéy Kobiety, która dla tego nie szaleie że zamknięta w Seraju. Jest to Cnota bydlęca, albo ieżeli się podoba, Cnota popychanego sprężynami automu. Cnota Człowiecza jest przez naturę owocem wolnéy woli rządzonéy prawidłami rozumu, tém samém godną Ofiarą Bóstwa, które na serce, nie na sprawy pogląda. Z tąd jasno co wyżéy napomknęłam, iż jeżeli reforma Kobiecéy obyczayności potrzebuie więzienia, tedy takie więzienie nie barbarzyńsko-fizyczném czyli musowém, lecz Chrze-

ściańsko-moralném, z własnéy chęci, ducha i serca obraném bydź powinno: *Gorszy cię twoie oko*? mówi Syn Boży, *wyłup je* (ty sam); *gorszy cię ręka, noga*? *Odetniy je* (sam). Ma się rozumieć: Ucie-kay przed grzechową okazyą; odwróć, skryi, zamkniy oczy, żeby się przez nie nie cisnęły do duszy nieforemne obrazki; zwiąż ręce, żeby się nie posięgały do tego co może splamić Suminenie; skrępuy nogi, żeby nie wybiegały za granicę przykazań. Ta Ewangeliczna Mistrza Niebieskiego lekcya, w każdym Chrześciańskim wieku i w każdéy klassie Wiernych nie pospolite wytwarzała cuda. Widział Świat Magnatów, Xiążęta, Monarchów w nayglębsze zapędzonych pustynie; widział starych i młodych, męszczyzn i niewiasty aż do niewinnych dzieci, jednych w podziemne grzebiących się pieczary, drugich pod klasztorne kryiących się dachy, inszych w swych własnych Domach i Pałacach życie odludne, samotne i prawie pustelnicze pędzących: Otóż to wizerunki więzienia Ewangelicznego, więzienia Religiyno-moralnego, chcę mówić,

dobrowolnéy i przez zakochanie Cnoty, przez nienawiść występku, przez pobudkę wieczněy nadgrody dla miłości Bożéy obranéy umartwienia Ofiary.

Niech sobie jednak nie imaginuie filozofski Mandaryn, jakobym tu zamyślała całemu Światu Chrześciańskiemu, Reguły pustelnicze narzucać. Pomimo wysoką Świętość tych Reguł, są one zbiorem nie przykazań, jedno rad Ewangelicznych, o których napisano: *Nie wszyscy poymuią to słowo... kto może poiąć, niechay poymuie.* (Math: 19). Tém czasém wiedzieć trzeba, że bez wspomnionych Reguł daleko trudnieysza droga Cnoty, którą przecież każdy z nas, choć tylko ile Człowiek, zdaniem samego Mandaryna, winien jest postępować. Mówiąc po prostu, nikt nie zaprzeczy rzetelności utartego przysłowia: *Mnieysza sztuka usunąć się od ognia, niżeli bydź w ogniu a nie gorzeć.* A któż nie widzi, że ta jest nasza wszystkich Światowników kondycya? Żyiemy właśnie wśród ognia, bo zewsząd otoczeni przedmiotami zapalaiącemi namiętność do występków i zbrodni: O! co tu za męstwa, co za che,

roizmów potrzeba, żeby utrzymać się przy Cnocie! Nie darmo więc czytamy w Ewangelij: *Łatwiéy wielbłądowi przecisnąć się przez igielne ucho, niż bogaczowi wniyść do Niebieskiego Królestwa.* (Marc: 10.)

Z tém wszystkiém, i Wiara i doświadczenie zapewnia każdemu szczerze chcącemu, przy nadnaturalnych posiłkach zupełne podobieństwo tryumfu: *Królestwo Niebieskie gwałt cierpi*, mówi Zbawiciel, *i gwałtownicy porywaią je.* (Math: 11.) Takiemi gwałtownikami stawiali się zawsze prawdziwi Chrześcianie pomniąc na onę złotą Apostoła przestrogę: *To wam powiadam Bracia, czas krótki jest; pozostaie, aby i co maią Żony, byli jakoby ich nie mieli; i ci co kupuią, jakoby nie dzierżyli; i którzy używają Świata, jakoby go nie używali; przemija bowiem tego Świata figura.* (1 Corinth: 7). Prawie na jedno wyidzie, gdyby się powiedziało; kto chce zabezpieczyć niewinność duszy, zachować Cnotę, uniknąć występku i wysłużyć Zbawienie, trzeba mu żyiąc w światowym zgiełku, dopełniać praw Ewangelicznéy karności; trzeba żeby miał głowę zawsze na-

bitą wieczystemi prawdami, a serce przejęte Boską bojaźnią i żywém rzeczy ostatecznych wrażeniem; trzeba żeby w stanie Małżeńskim nie zmyślną roskosz, lecz Chwałę Stwórcy stawiał sobie za koniec; trzeba żeby w swoich doczesnych pomyślnościach, nigdy nie zatapiał affektu; trzeba żeby przy naywiększych skarbach, i nayobszernieyszych ziemskiéy majętności dzierżawach z naynędznieyszemi bratał się żebrakami; trzeba mu słowém zrzec się wszelkiéy Światowéy pychy, ambicyi, pompy, wysady, zbytku, marnotrawstwa, rozpusty i zgorszenia, które wyklina Ewangelia.

Pominąwszy Płeć Męską, która dawniéy zatruta maxymami fałszywéy Filozofii prowadzi swe zepsucie, przynaymniéy o Kobietach, co do ich Chrześciańskiéy skromności, śmiało powiedzieć mogę, że przed sześćdziesiąt lat widziałam je po większéy części bardzo podobne do Zakonnic. Jak Panna tak Matrona nigdy nie pokazały się bez zasłonionéy twarzy, bądź na Ulicy, bądź przed Ołtarzem. Żona bez assystencyi męża, córka bez towarzystwa matki, były to straszydła w oczach Pu-

blizności i uczciwéy kompanij. Dopieroż gdyby ta matka z panem sąsiadem, albo córka z amantem miały odbywać promenadę, stroić kokieteryą, przyimować poufałość, byłyby wieczną zaciągnęły ohydę.

Dziecinna Kobiet edukacya bywała nayszczególnieyszym troskliwości Rodziców bogoboynych przedmiotem. Po zaszczepionym gruncie Religij, wyprawiali oni zazwyczay do Szkół Publicznych Syna, lecz Córka aż do momentu zamęścia pod okiem Matki i bezpośrednim Mistrzyni, ile bydź mogło naycnotliwszéy dozorem, w domowém ustroniu pędziła małoletność. Nie uczyła się tańców, nie czytała Komedyalnych błazeństw, ani amorycznych romansów, ale modlitwa, Katechizm, igła, kądziel, (wyjąwszy nadzwyczayną skłonność i geniusz do filozoficznych umieiętności, jak u nas przytrafia się we Włoszech), składały jéy zabawę. Godzina obiedna i wieczorna wezwały ją pod oko Rodzicielskie do stołu, rozrywkową w assystencyi Mistrzyni przepędziła w ogrodzie, cały zaś czas resztuiący na

niewinnych i użytecznych przyszłemu powołaniu upływał zatrudnieniach. Choć już dorastała Panienka, nie godziło się jéy ani wizyty, ani bileciku przyimować, i żadén krok płochości nie uszedł bez nagany. Jeżeli podobało się Matce zaprezentować swoią Corkę w kompanij, tedy skromność, wstydliwość i milczenie musiały istotnie krasić przyrodzone jéy wdzięki. A gdy nadchodził czas zamęścia, więcéy Rodziców niż Pannę zaymowało taxowanie przymiotów Oblubieńca. Takowy sposób kobiecy edukacyi niechay dziś między Europeyskiemi Chrześcianami przywrocony zostanie; Niech mówię prawdziwa bojaźń Boża z Ewangeliczną karnością odzyskaią spusztoszone powietrzem bezbożniczego filozofizmu dawne swe panowanie; Niech Matki prócz teorycznych lekcyów Moralności, przykładem własnéy Cnoty przyświecaią swym Corkom; Niech przytém Rządy i Magistratury porzuciwszy noworodnéy liberalności czyli libertynizmu zasady, przestaną uśmiechać się do wszeteczniczéy Kobiet wyuzdanych rozpusty, dopiero obaczy Pan Mandaryn,

że nie trzeba Płci naszéy po bydlęcu zamykać, aby zrobić cnotliwą.

Gdyby tén Reformator chciał był szczerą prawdę wygadać, miał nam powiedzieć zgodnie z świadectwem Geografij: Że Cnota Chińskich Kobiet, dla któréy tak rozrzutnie szafuie pochwałami, pospolicie na istnie zwierzchnych zasadzona kolorach; bo oprócz, iż albo żadna, albo sama baiecznéy metempsykozy lub Alkoranu Wiara kieruie ich sumnienia, umieią one tuzinami i kopami ukrywane w Seraju, dosyć wygodnie to przeciwnaturalnemi pomiędzy sobą, to cudzołóżniczemi z łaski Rzerzańców amorami, słodzić swoię niewolą.

Zażyczaiąc zepsutym Kobietom Europeyskim obyczaynéy reformy, jednego tylko upatrzonego przez jakiś drobnowidz Xiążęcia Tatarskiego *Karyków*, przyjaciela naszego Mandaryna, winszuię im defektu, i gniewałabym się, gdyby go odstąpiły. Jest to defekt wytknięty w Notce (*Karta* 175 i 176), która brzmi w takich słowach: „Wyjąwszy Angielki i Polki, wszy„stkie Damy Europeyskie nie marzą je-

„ dno o despotyzmie. . . . . Można by po-
„ wiedzieć, iż znoszą się w tym z *Xiężmi*
„ *pewnéy Sekty*, którzy nie mogąc pano-
„ wać przez siebie, i zapomniawszy, iż
„ obowiązek ich jest kazać czystą moral-
„ ność, zmieniaią prawdziwego Ducha Re-
„ ligij, czynią z niéy wyjątki tylko ma-
„ xym sprzyjających despotyzmowi, aby
„ tym sposobem mogli łącznie panować
„ z Despotą." Odczytawszy tén nadspodziany Artykuł, zaczęłam dziwić się sprzeczności barbarzyńca czołgaiącego się zazwyczay na kolanach, i bijącego czołem przed swoim panuiącym bałwanem, myśląc, zkąd mu się wzięło tak pięknie cywilizowanéy Europie przymawiać o despotyzm, który choćby się gdzie i znalasł, nie byłby jak tylko słabą cienią brutalstwa Tatarskich Możnowładzców; zaledwo z psem równaiących ubogiego Człowieka! Ale wnet mi przyszła reflexya, że tén mniemany Tatar, wraz z naszym pretendowanym Chińczykiem, pewno w Akademij Ferneyskiéy pobierali Oświatę, dla tego obcego swym Narodom używają języka. Już rozmówiłam się z piérwszym;

teraz pytam drugiego: Co on rozumie przez *Despotyzm*, jezeli ma bydź ludzkością zamykanie Kobiet niby bydląt po Chińsku, które śmie proponować Europie? Jest to tu głos naturalny Wolterowskiego Słownika, gdzie wyraz *Despotyzm* cechuie kazdą Cywilną i Duchowną Władzę, ciągnące *wolnego* i *równego* (po filozofsku) Człowieka pod jarzmo świętego posłuszeństwa. W tym więc sofistycznym Słowniku nays prawiedliwszy Monarcha, i nayświątobliwszy Kapłan, znaczą wierutnych i okrutnych Despotów, za to samo, że jedén cielesnemi, drugi duchownemi biczami dotyka wyuzdańców. Sam nawet Bóg patentuiący rzeczone Władze, i w ręce ich przelewaiący swą Jurizdykcyą, staie się *Istnością dziwaczną i chymeryczną, jedynie przydatną Królom i Xiężom* w tonach rzeczonego Słownika. — Hist: Nat: Tom: 2. Chap: 8.) Nie dziwuię się zatém, gdy słyszę jednego z nay. starszych Synów Ferneyskiego Patryarchy serdecznie i żałośnie wzdychaiącego: *Ah! kiedyż uyźrzę ostatniego Króla zaduszone-*

go flakami ostatniego *X i ę d z a.* (Diderot Anecd:)

Na tych to samych Królów i Xięży zaostrzył zęby graiący rolę Tatara Europeyski nasz filut (chciałam mówić Filozof). Nie wypadało mu tłumaczyć się otwarciéy przez obawę Rządowych Inspektorów Drukarni; tém czasém jego litéracka zasłona nazbyt jest przeźroczysta, aby przez nią choć na pół-ślepy nie dóyźrzał Jakobińsko-liberalnych zamiarów.— *Xięża*, mówi on, *czynią z Religij wyiątki tylko maxym sprzyjaiących despotyzmowi* (Cywilnéy Władzy), *żeby mogli łącznie panować z Despotą* (Monarchą), to jest w swoiéy Duchownéy sferze rόwnie jak w politycznéy Monarcha, kierować wolą i sumienie poddanych. I któż tu jeszcze nie widzi formalnego Jakobina na rozwalinach Ołtarza i Tronu zamyślającego ufundować Anarchią? Albo kto nie poznaie bezczelnego potwarcę, chcącego ohydzić Chrześciańskich Kapłanów, jakoby schlebiaiąc Panuiącym, samym tylko ich L u d o m wygadywali sumienne obowiązki? Musiał tén szalbierz nigdy nie

postać na Kazaniu, niechayże póydzie na nie, a nasłucha się równie strasznych piorunów przeciw tyranizuiącym Zwierzchnościom, jak przeciw rebellij poddanych. Usłyszy nawet groźnieyszy dla pierwszych, niż dla ostatnich Dekret Niebieskiéy Sprawiedliwości, w onych pamiętnych słowach: *Potentes potenter tormenta patientur* (Sap: 6.) im potężniéyszy Mocarz światowy, tém sroższe z rąk Naywyższego Sędziego odniesie potępienie, gdy nadużyie danéy od niego nad swoim ludem władzy.

Niechcę zachodzić w kwestyą, dla czego tén romansowy Tatar same tylko *Polskie* i *Angielskie* Kobiety, albo jak je tu zowie *Damy*, wyłączył od *znoszenia się z Xiężmi* w téy tak ważnéy, i zarówno rozum jak Religiją istotnie interessuiącéy materyi; tyle tylko powiem, że nie naywiększy dla nich honor bydź załączonemi do listy filozofek buntownic. Ale osądźmy jeszcze, czego wart alarm, który nasz pocieszny Mandaryn wraz ze swoim Kolegą Tatarzynem, chcą wmówić w Europeyskie

peyskie Narody, dla ich znękania do naśladownictwa Chińskiéy nad Kobietami tyranij.

Czy prawda, że zaginie Europa jeżeli Chińskim przykładem na dożywotne więzienie nie skaże swoich Kobiet?

Szkoda pracy naszego literackiego Komedianta! Chciał on swoiém żałosném biadaniem nad przyszłą zgubą Europy udać niby Wielkiego Jeremiasza lamentuiącego nad bliskim upadkiem Jzraelskiego Królestwa, i wzbudzić nas do płaczu; alić tu śmiech pobiera na niezdarną Scenę teatralnego Proroka. Wyrzeka niebożątko, wzdycha, stęka, zaklina, i przysięga w imię wszystkich Chińskich bałwanów, że nie zadługo cała powierzchnia Europy zawoiowana, ogniem i mieczem spustoszona zostanie, jeżeli przykładem Azyatów nie zamkną jéy Narody swoich Kobiet w Seraiu. Śmie-

szny fantastyk niechże nas przecie pouczy, przez kogo mamy bydź tak fatalnie zgubieni. Podobno przez Chińczyków, od których pożyczył tytułu Mandaryna? Ah! musiałby przybrać miedziane czoło, chcąc takiemi tchorzami straszyć naszę bitną Europę! Uzbroionemi zaiącami, *lepores galeatos*, nazywali ich starzy Łacinnicy świadectwem Marka-Pawła Weneta (*Hist: Chataic: pag*: 36. *Tit: Bellicositas.*); a Tatarowie z własnego doświadczenia nie wahaią się wygadywać po dziś dzień, że skoro iedén ich koń zarża w Kampanij, natychmiast całą Chińską Kawaleryą przymusza do ucieczki (1). Otóż Serajowe Wojaki!!

Zamiast tyrańskiemu więzieniu Kobiet, miał raczéy filozofski Mandaryn częścią Geograficznemu położeniu i odległości Chińskiego Państwa od woiennych Na-

---

(1) *Les Tartares disent en se moquant, qu'un de leurs chevaux qui hennit, est capable de mettre en fuite toute la Cavalerie Chinoise.* (Voyageur François par M. Delaporte, Tom: 5. pag: 275.)

rodów, częścią ostrożności w niepuszczaniu Cudzoziemców w głęb swoich Kraiów, przypisać jego odwieczną trwałość. Miał sobie przytém wspomnieć, że mniéy twardzi dla Kobiet Tatarowie, nie nazbyt dawno już po dwa razy zawojowali Chiny; a mógłby bardzo prawnie wnioskować, iż tén Naród zbliżony do Europeyczyków z zupełną ludzkością traktuiących Kobiety, byłby od wielu lat zaginął. Tak jest, bardzo prawny i naynaturalniéyszy wniosek płynący wprost ze źrzódeł Dyalektyki, która zapewnia, *iż kto może więcéy, może i mniéy.* Mogli Europeyczykowie Rusini podbić tylu Tatarów pogromców Chińskiéy siły, daleko więc łatwiéy podbiliby Chiny gdyby je mieli bliższe.

Co za puste marzenia zagorzałego Reformatora! Zginie Europa, padnie Ofiarą, stanie się łupem brawury strasznych i potężnych Sąsiadów, jeżeli po Oryentalnemu nie zamknie swoich Kobiet . . . . . Musiał tén Człowiek nigdy nie rozpatrzyć się w ziemskich wieków H i s t o r y i; bo przecież byłby wyczytał jak wiele już razy to Egypcyanie, to Grecy, to Rzymia-

nie, to nawet Chrześcianie, mimo wolność Żon swoich podbijali Persyą naygorliwszą między Wschodniemi Narodami Obserwantkę Serajowych rygorów. Musi on przytém bydź nazbyt ciemny względem dzisieyszego stanu Ottomańskiéy równie praw kobiecego więzienia przestrzegaiącéy Potencyi, bo inaczéy widziałby na co cały Świat polityczny w Słońcu południowém pogląda, że ta biedna Potencya saméy tylko grzeczności; albo mówiąc po rzetelnemu, saméy niezgodzie Europeyskich Monarchów winna dotychczasowe istnienie już od dawności chwieiącego się Tronu. Sam jedén Francuzki Napoleon dowiodł w Egipcie, iż dosyć łatwo byłby obalił go do szczętu, gdyby mu tego honoru nie byli zazdrościli Sąsiedzi.

Tu widzi kto ma oczy, jak dalece dzikie, czcze, bezzasadne, i bezwnioskowe naszego romansowego Mandaryna przeciw Kobietom Europeyskim zapędy. Jeżeli sobie życzył doprawdy reformować zdemoralizowane Chrześciańskie Narody, trzeba je było od sofistycznych panuiącego naturalizmu lekcyów, do Ewangelicznych

Chrystusa, nie do Pogańskich Konfucyusza odesłać. Trzeba im było przedstawić świątobliwe Chrześciaństwa między Azyatów i Afrykanów zamieszanego obyczayności przykłady, nie do bałwochwalskich i Muzułmańskich nałogów małpowania namawiać. Trzeba było zawołać na nasze Europeyskie Kobiety: Może nie widziałyście lub przepomniały zachowania bogoboynych Prababek; poydzciesz więc między niewierne ludy, a przypatrzcie się waszym cnotliwym Siostrom. Nie zamykaią ich tam Mężowie; bo maiąc tylko po jednéy, kochaiąc je jak *Chrystus swóy Kościoł* (Ephes. 5.), i znaiąc charakter ich sumienia, równie lub więcéy niż sobie samym wierzą. A przecież te wasze Chrześciańskie Siostry, przez wzgląd na Ewangelią samowolnie ukrywaią się w domu, żeby niczyiemu oku nie podały okazyi zgorszenia; przecie nie tylko na Ulicy i w Kościele podług rady Apostoła (1. Corinth: 11.) twarz zasłaniaią, lecz nawet oddzielnemi drzwiami wchodząc przed Ołtarz, za gęstą kratą nakształt Zakonnic chowaią się przed Męszczyznami. Tu zważmy nawia-

sowo, że czego przez wszeteczniczą zelotypią swych niewolników Kobieciarzy, dla większego ich zaślepienia w cielesności, po tyrańsku między niewiernemi duszami dokazuie diabeł, to samo Duch Ewangeliczny słodko i łagodnie sprawuie w sercach prawdziwych Chrześcian, dla ich zachowania w Czystości.

Szczególniéyszy jakiś sposob myślenia naszego Romanisty. Politykuiąc on niby z Chrześciańską Religią, uznaie za wierutnego bałamuta sławnego Naczelnika jéy burzycielów Woltera (Kart: 26. i t. d.), a przecie słowo w słowo powtarza za tym bałamutem szalbierski panegyryk dla Chińskiego Narodu: Ah! co to za mądry, co za światły, co za cnotliwy i polerowny Naród! On tylko sam ma prawo sądzenia reszty Świata, i z jego jak Cywilnego tak Moralnego Kodexa, miałyby wszystkie Ludy formować swe rozumy... Tak bajał niegdy Wolter, tak za nim po żakowsku repetuie Mandaryn. Ale ja nie myślę repetować co odpowiedzieli pierwszemu Religiyni Pisarze zbijając jego bezczelne kłamstwa, żebym uniknę-

ła defektu nudnego wielomówstwa drugiego. Niech sobie odczyta Mandaryn Dyssertacye ciągnięte z naocznego świadectwa rzetelnych Wojażerów, nauczy się tam, że Chińczykowie przy swoim wrodzonym do sztuk i wynalazków dowcipie ani Fizyki, ani Metafizyki, ani Matematycznéy teoryi żadnych do dziś dnia nie maią wyobrażeń. Praktykę Astronomiczną, którą wziętą po Naddziadach w sukcessyi zdawali się rozumieć, tak niedołężną znaleźli między niemi Jezuici, że godziny ordynaryinego zaćmienia nie umieli wywrożyć. Gdy zaś ciż Jezuici chcąc z biegiem Słońca pogodzić fałszywy ich Kalendarz, odcięli w nim przybyszowy Miesiąc, nie mogło pomieścić się w głowach tamecznych Mędrców, gdzie tén Miesiąc schowano, i ciekawie pytali, kiedy znowu powróci. (2.)

Ku poparciu Opinii naszego Mandaryna o nadzwyczaynéy Chińskich Filozo-

---

(2.) *Ces gens sont encore si ignorans en Astronomie, que les Missionaires ayant corrigé leur Calendrier et retranché de l' année cou-*

fów Oświacie, może jeszcze posłużyć i ona zabawna Dysputacya odbyta w Roku 1744. między Rossyiskim Poselstwem i Chińskim Lamą jadącemi wraz do Pekina: „Dnia 9. „ Października (mówi Fancuz Wojażer Se- „ kretarz rzeczonego Poselstwa) złączył się „ z nami Lama deputowany do Dworu „ Pekińskiego, i wnosiliśmy równie z fi- „ gury jak ze Świty, że był Człowiekiem „ wysokiego znaczenia. Tén przestraszo- „ ny lekkiém trzęsieniem Ziemi, pyta nas „ cobyśmy o takim fenomenie sądzili; od- „ powiedzieliśmy, iż jest skutkiem pod- „ ziemnych ogniów. Nie kontent Lama „ z naszego tłumaczenia otwiera nam po „ swoiemu sekret Natury mówiąc: Ufor- „ mowawszy Bóg ziemską Kulę oparł ją na „ grzbiecie potężnéy żaby; przeto za każdą „ razą, gdy ta gadzina łbem trząśnie albo

---

rante un mois intercalaire, ils ne pouvoient comprendre ce que ce mois étoit devenu. De graves Mandarins se demandoient les uns aux autres en quel lieu on l'avoit mis en reserve, et quand il reparoitroit. (Le Voyageur... Tom: 5. pag. 105.)

„ wyciągnie nogi, porusza leżącą na sobie „ część ziemi. „ (3.)

Cnota Chińczyków zasadzona w Uczonych i Magnatach na Ateizmie, a w pospólstwie częścią na głupiéy wierze o przechodzeniu Duszy ludzkiéy w bydlęta i rośliny, częścią na baśniach Alkoranu, łatwo domyślić się jakiego iest gatunku. Dosyć powiedzieć że bez naruszenia téy Cnoty, wolno kraść i na każdy sposób podeyść, oszukać, zdradzić bliźniego. Wolno nawet (podobnie jak u nas w Europie że szczenię-

---

(3.) *Le 9. un Lama deputé à la Cour de Peking se joignit à notre compagnie et nous jugeâmes à son habillement et à sa suite, que c'étoit un homme d'une grande consideracion. Il paroissoit encore tout effrayé d'un leger tremblement de terre qui venoit d'arriver, et il nous demanda ce que nous pensions de ce phenomene. Nous l'atribuames à des feux souterreins. Mais peu content de notre explication il nous dit que lorsque Dieu eut formé notre globe, il le posa sur le dos d'une grosse grenouile, et que toutes les fois que cet animal secoue sa tête ou alonge ses jambes, il fait trembler la partie de la terre qui est dessus.* (Id. ibid: pag: 391.)

tami i kociętami robią oszczędni Gospodarze), własne swe dziatki publicznie rzucać w rzekę, skoro ich liczba ciąży domową ekonomikę.

Chcąc mówić o polorze i guście niższéy Klassy tego przechwalonego Narodu, nie śmiem tłumaczyć się w rodowitym języku, przez obawę, żeby która z Siostr moich Włoszek, których znam delikatność żołądka, nie omdlała ze zgrozy.... Zostawuię więc Anegdotę w texcie Francuskim wyżéy pomienionego Wojażera piszącego na co patrzał w Pekinie. (4.) Ta Anegdota posłuży za skazowkę jak ludzkiéy czułości Chińskich bogaczów z jednéy, tak z drugiéy strony Nacyonalnego smaku ubogiego pospolstwa.

(4.) *Comme je traversois une petite place, je vis un mendiant qui cherchoit de la vermine dans ses habits, et la mangeoit, et j'appris que c'étoit la coutume parmi les gens de cette espece. Lorsq'un Chinois et un Tartare se prennent de paroles, ce dernier traite son adversaire de mangeur de poux.* (Id. ibid: pag: 421.)

Przenosząc nad wszystkie Europeyskie rozumy Chińskich Mędrców Oświatę łącznie ze swoim Kollegą Tatarzynem romansowy Mandaryn, powinien był przynaymniéy pomnić na utarte Łacinników przysłowie: *Mendacem oportet esse memorem*, szalbierzowi trzeba dobréy pamięci. Tém czasém wymieniwszy on (kart: 24.) i mądrych i głupich Pisarzy naszych stósownie do swoiego kaprysu, zapędza się (kart: 25.) aż do bluźnierskiéy przeciw nierozsądkowi Boga Chińskiego *Tien* protestacyi, łaiąc mu, iż *nie jego Ziomków, lecz Zachodnie Narody takiemi Puł-bogami obdarzył*. Proszę to pokleić z entuzyastycznemi wykrzykami dla jekiéysiś naywyższéy i nieporównanéy Chińskich Geniuszów mądrości, z któremi tén bezkonsekwencyiny Panegyrysta w całéy reszcie swego Dziełka wyieżdza!

Na wyjaśnienie niedorzeczności Proroctwa dotyczącego zgubę Europy, ukończywszy moią z Mandarynem rozprawę, winnam tu ostrzedz Czytelnika, że w téy materyi o same tylko okoliczności, nie o istotę między nami zatarga. Fałsz jest

żeby niezamykanie Kobiet miało ściągnąć na Europę upadek, to jedna; fałsz żeby tén upadek miała zrządzić mniemana waleczność Narodów zamykających Kobiety, to druga okoliczność rzeczonego Proroctwa. Ale jego istota czyli los okropnéy nieszczęśliwości wiszącéy nad Europą z przyczyny panującego w niéy i codzień widoczniéy tryumfuiącego filozofizmu, tak pewny u mnie, jak Ewangelia. Jeżeli kto pretenduie dowodów, czuię się dosyć mocną choć tylko ile Filozofka nie Chrześcianka, jednym Argumentem wykazać niewzruszoną mego zdania rzetelność. Religija jest bazą na któréy istotnie opiera się Moralność, tém samém całe dobro ludzkiego Społeczeństwa: tak woła rozum, tak wnętrzne czucie powtarza, tak dyktuie odwieczne doświadczenie. Tę Religią psuie, burzy, niweczy dzisiéyszy filozofizm, a na jéy rozwalinach wznosi naywyższéy, nayszaleńszéy i od początku Świata nie praktykowanéy bezbożności budowę, idzie za tém z natury że wkrótce musi upaść Moralność, w krótce muszą się rozwiązać Społeczeństwa, wkrótce nay-

okropniéysza Anarchia, któréy przykład nie dawno widzieliśmy we Francyi, musi ogarnąć i spustoszyć Europę. — W tym tonie gdyby Kobiecy nasz Antagonista Mandaryn był ułożył swą wróżbę, nazwałabym go prawdziwym filozofskim Prorokiem.

KONIEC.

1820. Stycznia 19.
Wolno drukować,
BOHUSZ.

o
a
v
s
I
k
v
o
ie
a
sz
ta
w
si
ro